

gazeta policyjna

Rok XII • Nr 24 • 24 VI 2001 r.

Cena 1,50 zł (w tym 7% VAT)

Niech prawo zawsze prawo znaczy



Zarządzenie nr 3 Komendanta Głównego Policji z 20 marca 2000 r. w sprawie szczegółowych zasad organizacji i zakresu działania komend, komisariatów i innych jednostek organizacyjnych Policji oraz idąca w ślad za nim likwidacja w gminach komisariatów o obsadzie etatowej poniżej 25 funkcjonariuszy, nadal wywołując dyskusje i komentarze.

KRAJOBRAZ PO POLICJI

Jerzy
Paciorkowski

Nie są one może już tak liczne i nalaadowane emocjami, jak na początku, ale nie ustają.

W ubiegłym roku przeciwnicy restrukturyzacji Policji uderzyli z ciężkich dział, wciągając do batalii o „ratunek” policyjnych jednostek polskich parlamentarzystów. Kilku posłów wystąpiło z interpelacjami do ministra SWIA, domagając się wycofania z przekomajdki i przekonujących odpowiedzi.

Ówczesny sekretarz stanu Bogdan Borsewicz uzasadniał niezmienne, że decyzja komendanta głównego Policji o reorganizacji struktur Policji nie została podjęta ad hoc, lecz po głębokiej analizie problemu, rozważeniu wszystkich za i przeciw, i wynikała z konieczności dostosowania tej formacji do nowego ustroju administracyjnego państwa oraz zwiększenia efektywności pracy funkcjonariuszy (m.in. przez odbiurokratyzowanie i zapewnienie sprawności wykonywania zadań ustawowych). Likwidacja komisariatów nie miała na celu wycofania sił policyjnych z danego terenu. „Zaden z policjantów pełniących dotychczas służbę w małych komisariatach nie będzie fizycznie przeniesiony do innej jednostki. Przynależą pod względem etatowym do komendy powiatowej, policjanci będą pełnić służbę w dotychczasowych miejscach przy wykorzystaniu posiadanego sprzętu” – podkreślił minister Borsewicz.

SAMORZĄDOWE NIEPOKOJE

Argumentacja wiceministra SWIA nie wszystkim trafiła do przekonania. Urażeni zostali głównie samorządowcy, których pozbawiono policyjnej opieki w postaci „własnych” funkcjonariuszy. Oni też w licznych pismach kierowanych do MSWiA dawali upust żalom, domagając się przywrócenia dawnej struktury organizacyjnej Policji.

Wszystkie skargi i postulaty adresowane do szefa resortu SWIA trafiły pod koniec ubiegłego roku na biurko dr. Andrzeja Przemyskiego, dyrektora nowo powołanego Departamentu Porządku Publicznego. Ten zlecił przeanalizowanie samorządowych uwag i skarg pracownikom Wydziału III tego departamentu – Współpracy z Samorządami i Organizacjami Pożarowymi.

W marcu br. opracowano kilkunastopiętny dokument analityczny na ten temat, który przesłano następnie do Biura Koordynacji Służby Prewencyjnej KGP celem wyjaśnienia wszystkich wątpliwości. Ujęto w nim opinie lokalnych samorządów z 24 gmin, reprezentujących 9 województw. Podpisali się pod nimi m.in. przewodniczący rady gminy (5), burmistrzowie miast (5), przewodniczący rady miejskiej (4), wójtowie (3), starostowie (2).

Jak wynika z opracowanego dokumentu, w 22 przypadkach podkreślono, że wprowadzone zmiany spotkały się z negatywnym odbiorem ze strony społeczności lokalnych. Aż w 14 odpowiedziach zwrócono uwagę na fakt niezadowolonych wśród ludności, wzrost poczucia zagrożenia, a także spadek prestiżu Policji i zaufania do niej.

W czterech gminach nastąpił wzrost popełnianych przestępstw i wykroczeń, np. w gminie Naleczów w styczniu br. wzrósł on aż 300 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

Likwidacja małych komisariatów, a przez to oddalenie ośrodka decyzyjnego, przyczynia się do postrzegania Policji przez mieszkańców niektórych gmin jako struktury statycznej i niezdolnej do odpowiedniego szybkiego reagowania – napisano w „Notatce dotyczącej funkcjonowania nowych struktur Policji...” MSWiA. Podkreślono też fakt wydłużenia czasu oczekiwania na działania prewencyjne i interwencyjne funkcjonariuszy, konieczność pokonywania znacznych (30–40 km) odległości do komend

powiatowych, co utrudnia szybką reakcję na zaistniałe przestępstwo oraz powoduje wzrost kosztów funkcjonowania Policji.

Władze gminy Białosłowie (woj. wielkopolskie) zwróciły uwagę na obciążenia funkcjonariuszy prowadzeniem dodatkowej dokumentacji, częściową likwidację dyżurów noc-

nych oraz przypadki patrolowania terenu przez policjantów z innych rewirów bez znajomości patrolowanego środowiska.

Samorządy siedmiu innych gmin stoją na stanowisku, że obsada rewiru dzielnicowych na podległym terenie jest zbyt niska. Natomiast gminy Naleczów, Szydłowiec i Ostrołęka podniosły kwestię utrudnionego kontaktu z funkcjonariuszami, wynikającego ze stanowczo zbyt rzadkich i krótkich dyżurów dzielnicowych w punktach przyjęć.

Władze gminy Izabelin (woj. mazowieckie) zauważyły, że komisariat gminny zlikwidowano mimo finansowego wsparcia ze strony lokalnych władz (udostępnienie budynku na komisariat, zakup radiowozów i sprzętu). Rada powiatu w Ostrołęce podkreśliła, że zmiany organizacyjne w funkcjonowaniu jednostek Policji spowodowały utrudnienie we współpracy między Policją, prokuraturą a sądami, wynikające z lokalizacji tych instytucji w różnych miejscach. Burmistrz Drobina (woj. mazowieckie) dodał, że takie rozdrobnienie organizacyjne dezorganizuje i przyczynia się do zmniejszenia efektywności pracy i wzrostu kosztów funkcjonowania Policji.

Reasumując, autorzy ministerialnej analizy podkreślili, iż generalnie wprowadzone zmiany oceniane są negatywnie zarówno przez samorządy lokalne, jak i mieszkańców gmin. Za najważniejsze konsekwencje przeprowadzonej restrukturyzacji Policji uznano:

- * wzrost poczucia zagrożenia wśród społeczności lokalnej
- * pogorszenie efektywności działania Policji
- * wzrost liczby przestępstw
- * trudniejszy kontakt z funkcjonariuszami
- * pogorszenie jakości współpracy między Policją, prokuraturą i sądami w przypadku, gdy działają one w różnych miejscach.

POLICYJNA WIIWSEKCJA

– W związku z ogólnie negatywnymi opiniami władz samorządowych dotyczącymi funkcjonowania nowych struktur Policji – mówi podinsp. Jacek Piłkowski, naczelnik Wydziału II BKSP KGP – wystąpiliśmy do wszystkich naszych jednostek, których te opinie dotyczyły, o bardziej szczegółowe informacje. Chcieliśmy skonfrontować głosy samorządowców ze stanem faktycznym opartym na dokumentach, a nie zasłyszanych opiniach. Subiektywnych i często nasyczonych emocjami.

Polecono więc komendantom tych jednostek przygotować analizy stanu porządku i bezpieczeństwa przed i po reorganizacji struktur Policji, porównując pierwsze kwartały ubiegłego i tego roku, przedstawić organizację służby prewencyjnej w nowej sytuacji oraz scharakteryzować współpracę z lokalnymi samorządami. Zebrane dane okazały się wielce interesujące.

Tylko w trzech przypadkach – mówi podinsp. Grażyna Kuźma-Wiśniewska – można się zgodzić z opinią „Notatki...” Departamentu Porządku Publicznego. Dotyczy to gmin Żyrzyn i Naleczów z woj. lubelskiego oraz Przemkowa (woj. dolnośląskie). Pogorszenie stanu bezpieczeństwa w tych gminach w znacznej mierze wynika ze złych rozwiązań organizacyjno-strukturalnych jednostek Policji, a nie likwidacji komend powiatowych, a nie likwidacji rachitycznych komisariatów. Usunięcie tych błędów z pewnością poprawi sytuację.

W pozostałych gminach stan bezpieczeństwa i porządku publicznego nie tylko nie pogorszył się, ale wręcz poprawił, i to w znacznym stopniu. Trudno więc w tym zakresie zgodzić się z opinią zaprezentowaną przez Departament Porządku Publicznego MSWiA.

Analiza zebranych przez Policję materiałów pozwoliła również na stwierdzenie znacznych rozbieżności występujących w obu dokumentach. Na przykład w Sędziejowicach (woj. łódzkie) nastąpił faktyczny spadek liczby przestępstw, a nie wzrost, jak napisano w „Notatce...” MSWiA. W Muszynie (woj. małopolskie) nie zlikwidowano komisariatu, a mimo to władze samorządowe zarzucają „znaczne oddalenie (40 km) obywatela od Policji”. Podobny zarzut wytoczył wójt z Izabelina (woj. mazowieckie), gdzie utworzony rewir dzielnicowych usytuowano w siedzibie dawnego komisariatu. Liczy on 8 etatów, a dodatkowo na terenie gminy pracuje jeszcze dwóch detektywów z referatu kryminalnego KPP w Starach Babicach. Jak więc widać, reorganizacja „przyniosła” wzrost

cd. na str. 5

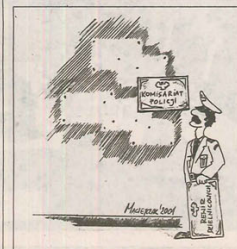
RZECZNIK JAKO SUMIENIE

Pomoc dla ofiar przestępstw
str. 3

(NIE)ZALEŻNI OD SAMORZĄDÓW

W KMP w Tarnowie współpraca z samorządami układa się pomyślnie
str. 4

REWIR CZY KOMISARIAT



Dla mieszkańców miało być lepiej, dla Policji – prościej...

str. 5

ROK ZMIAN



Policjant Ruchu Drogowego 2001

str. 6

NIWYKORZYSTANE MOŻLIWOŚCI

- Rozmowa z naczelnikiem WRD KSP podinsp. Waldemarem Wierzbickim
- Fotka dla kierowcy

str. 7

ZAGROŻENIE PORZĄDKU NA ŚWIECIE

VIII Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Władz Wykonawczych Policji

str. 8

ComputerLand®

Mysleć bez ograniczeń ∞

PEŁNOMOCNICY NA START!

WKGP 12 czerwca br. odbyło się pierwsze spotkanie nowo wybranych pełnomocników terenowych Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna”, reprezentujących wszystkie województwa i szkoły policyjne. Wzięli w nim udział również przedstawiciele kierownictwa Policji z pierwszym zastępcą komendanta głównego nadinsp. Ireneuszem Wachowskim, KKW NSZZ Policjantów oraz członkowie Zarządu Głównego Stowarzyszenia.

Spotkanie miało uroczysty charakter, wszystkim pełnomocnikom wręczono bowiem akty nominacyjne, upoważnia-

jące do robót organizacyjnych na terenie działania macierzystych KWP.

Otwierając obrady, prezes stowarzyszenia Hieronim Pakulski przedstawił dotychczasowe osiągnięcia „Rodziny Policyjnej”. Przypomniał też dzieje przedwojennej „Rodziny Policyjnej”, jej ogromną rolę w integracji policyjnego środowiska.

– Współczesna „Rodzina Policyjna” – stwierdził – nie jest mechaniczną transformacją przedwojennego stowarzyszenia. Cele i metody jej działania dopasowaliśmy do dzisiejszej rzeczywistości. Jedno tylko pozostało nie-

zmienne: status apolityczności obu stowarzyszeń.

Hieronim Pakulski podkreślił, iż priorytetowym zadaniem władz statutowych oraz nowo powołanych pełnomocników terenowych jest rozbudowa stanu liczebnego organizacji. Od tego bowiem zależy jej kondycja finansowa, a co za tym idzie – możliwość niesienia pomocy materialnej policjantom i członkom ich rodzin.

Zwracając się do zebranych, nadinsp. Ireneusz Wachowski powiedział m.in., że w środowisku policyjnym daje się odczuć brak organizacji, która wzorem przedwojennej „Rodziny Policyjnej” i powojennej Kół Rodzin Milicyjnych, integrowałaby policyjną społeczność. Tę niezwykle ważną rolę, zdaniem kierownictwa Policji i związków zawodowych oraz według opinii z terenu, mogłaby spełniać powstała kilkanaście miesięcy temu „Rodzina Policyjna” – dobrowolne, suwerenne i samorządne stowarzyszenie, którego cele i działania są godne wszechstronnego poparcia.

– Zrobiono już wiele – podkreślił komendant Wachowski. – Dzięki zaangażowaniu kilku społeczników, zapalców stworzono formalne podstawy funkcjonowania w policyjnym środowisku tego niezwykle potrzebnego stowarzyszenia. Teraz trzeba ich wysiłki wesprzeć, aby z czasem stworzyć bardziej rozwinięte i prężnie działające struktury. W każdej policji na świecie istnieją podobne organizacje integrujące mundurowe społeczności. My już takie mieliśmy, pozostały nam dobre wzory, sprawdzone formy działania. Trzeba je

PEŁNOMOCNICZY TERENOWI STOWARZYSZENIA „RODZINA POLICYJNA”

- woj. dolnośląskie	- Halina Wieszczur
- woj. kujawsko-pomorskie	- Sławomir Machaliński
- woj. lubuskie	- Marian Kuropatwiński
- woj. łódzkie	- Gabriela Lubańska
- woj. małopolskie	- Andrzej Rudnicki
- woj. mazowieckie	- Lucyna Kryłowicz
- woj. opolskie	- Jerzy Garbacz
- woj. podkarpackie	- Liliana Golop
- woj. podlaskie	- Janina Ryszawa
- woj. pomorskie	- Maria Kisielczuk
- woj. śląskie	- Robert Kalinowski
- woj. świętokrzyskie	- Adam Dudek
- woj. warmińsko-mazurskie	- Marek Gruska
- woj. wielkopolskie	- Jolanta Domoń
- woj. zachodniopomorskie	- Bożena Kucyk
- KSP Warszawa	- Lucjan Dutkiewicz
	- Hanna Springer
	- Maria Markowska
	- Jacek Gołębiowski
	- Sylwester Jesionek
	- Małgorzata Stupka
	- Zdzisław Bęczkowski
	- Andrzej Grzałkowski
	- Krzysztof Jaskiewicz
	- Jacek Kosmaty
	- Anna Rudnicka
	- Dorota Przypolska-Przybyś



dzisiaj podjąć na nowo, udoskonalić, dostosować do obecnych realiów, a przede wszystkim przekonać samych policjantów, żeby się poczuli członkami jednej wielkiej rodziny.

W dyskusji mocno akcentowano potrzebę reaktywowania „Rodziny Policyjnej”, powołując się na przykład środowiska wojskowego. Tam nawet w okresie przemian ustrojowych kół rodzin woj-

skowych funkcjonowały bez przeszkód i zahamowań. Zwracano też uwagę na małe zainteresowanie funkcjonariuszy działalnością społeczną. Zastanawiano się nad przyczynami tego stanu i nad metodami rozbudzenia środowiska. Podkreślano rolę przełożonych w tym procesie. □

JERZY PACIORKOWSKI
zdj. K. Potocki

DELEGACJA MSW BIAŁORUSI W WARSZAWIE

WWarszawie od 11 do 13 czerwca 2001 r. przebywali przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Republiki Białorusi. Robocze spotkania pierwszego zastępcy ministra spraw wewnętrznych gen. mjr. milicji Borysa Terleckiego z komendantem głównym Policji gen. insp. Janem Michną poświęcone były głównie problemom dalszego rozwoju współpracy polskiej Policji i białoruskiej Milicji oraz podwyższaniu jej efektywności.

Wymieniono informacje o stanie przestępczości, jej najniebezpieczniejszych formach oraz o wynikach zwalczania przestępstw. Oceniono rezultaty współdziałania białoruskiej Milicji i polskiej Policji od czasu podpisania między ministerstwami spraw wewnętrznych obu krajów w 1992 r. umowy o współpracy w zakresie zwalczania przestępczości. Uznano, że zapobieganie międzynarodowej przestępczości w skali regionu wymaga kompleksowej analizy sytuacji kryminalnej oraz uzgodnienia, że, w celu podniesienia efektywności wymiany informacji, właściwi dyrektorzy biur KGP i naczelnicy zarządów MSW Białorusi wyznaczają funkcjonariuszy upoważnionych do kontaktów między stronami, którzy niezwłocznie przekazują dane dotyczące m.in. zorganizowanych grup przestępczych działających na terenie obu państw. Obie strony wyraziły też chęć przyspieszenia negocjacji nad projektem nowej umowy międzyrządowej o zwalczaniu przestępczości zorganizowanej, a także, że w ra-



znie konieczności, na wniosek jednej ze stron, organizowane będą doraźne spotkania specjalistów w celach opracowania programów zwalczania konkretnych przestępstw ujawnionych na terytoriach obu państw.

Delegacja MSW Republiki Białorusi została również przyjęta przez podsekretarza stanu MSWiA Kazimierza Ferencę. □

A.

zdj. K. Potocki

DARMOWE STUDIA DLA DZIECKA POLEGŁEGO POLICJANTA

Prezes Zarządu Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach Irena Zajac podpisała z prorektorem Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusku prof. dr. hab. Adamem Koskim porozumienie o współpracy w zakresie kształcenia sierot po policjantach, którzy zginęli podczas służby.

W ramach porozumienia uczelnia zobowiązuje się przyjąć na rok akademicki 2001/2002 jedną, wskazaną przez fundację osobę na bezpłatne studia oraz zapewnić jej bezpłatne miejsce w akademiku.

Prezes fundacji Irena Zajac apeluje za pośrednictwem „Gazety Policyjnej” o zgłaszanie do fundacji chętnych do podjęcia studiów na tej uczelni. Kandydatami mogą być tylko sieroty po poległych policjantach, które ukończyły szkołę średnią i zamierzają kontynuować naukę na studiach.

Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtusku oferuje możliwość nauki w następujących kierunkach: administracja, filologia polska, historia, nauki polityczne, ochrona środowiska, pedagogika. □

ROM



TRZECIA ROCZNICA ŚMIERCI MARKA PAPAŁY

25 czerwca mija trzecia rocznica śmierci byłego komendanta głównego Policji nadinsp. Marka Papały. Zastrzelony został przez nieustalonego do dzisiaj sprawcę przed swoim domem w chwili, gdy wysiadł z samochodu. Do odnalezienia sprawców zbrodni powołano w Komendzie Głównej Policji specjalną grupę śledczą. Za pomoc w ustaleniu sprawców nagrody wyznaczył minister spraw wewnętrznych i administracji, komendant główny Policji, Klub Parlamentarny SLD. Ich łączna kwota wynosi ponad 220 tysięcy złotych. W sprawie przesłuchano kilka tysięcy osób i wykonano kilkadziesiąt ekspertyz.

Działania grupy śledczej jak dotąd nie przyniosły żadnych rezultatów. Prokuratura kilkakrotnie przedłużała śledztwo. W ubiegłym roku żona i córka zamordowanego generała wystosowały list otwarty do przedstawicieli władz i prasy, w którym zarzuciły, że śledztwo prowadzone jest nieudolnie, a politycy manipulują nim do swoich celów.

W chwili śmierci nadinsp. Marek Papała miał 39 lat. □

E.S.

INTERWENCJE RPO

ORZECZENIA – WPIS DO LEGITYMACJI

Zgodnie z art. 47 Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 r., każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego. Zdaniem rzecznika praw obywatelskich prof. Andrzeja Zolla, z tą zasadą sprzeczne jest rozporządzenie ministra transportu i gospodarki morskiej z 23 grudnia 1992 r., które przy korzystaniu z przejazdów bezpłatnych i ulgowych środkami publicznej komunikacji przez inwalidów I grupy wymaga okazania orzeczeń komisji lekarskich – wojskowych lub podległych MSWiA.

Jeden z przepisów tego rozporządzenia stwierdza RPO w piśmie do ministra transportu i gospodarki morskiej – narusza także postanowienia kodeksu cywilnego. Szczegółowe informacje o stanie zdrowia, zawarte w orzeczeniach lekarskich, które należy okazywać kontrolerom, należy bowiem do dóbr osobistych

chronionych przez kodeks cywilny (z wyjątkami, jakie w tym przypadku nie mają zastosowania). Rzecznik domaga się więc, by dokumentem stwierdzającym zaliczenie do I grupy inwalidzkiej była legitymacja emeryta-rencisty z odpowiednim wpisem.

Kopie wystąpienia w tej sprawie rzecznik wystął do ministrów obrony narodowej, SWiA oraz sprawiedliwości – jako organów, które nadzorują podległe sobie biura emerytalne dla służb mundurowych.

Na początku czerwca, minister spraw wewnętrznych i administracji Marek Bieńcki poinformował rzecznika, że jego resort skierował do ministra transportu i gospodarki morskiej propozycję, by kwestionować przepis zamienić innym, zgodnie z sugestią rzecznika. □

H.Ś.

W SKRÓCIE

✓ Na Dworcu Centralnym w Warszawie patrol policyjny znalazł paczkę, w której było 300 gramów trotylu, kable i metalowe tuleje. Ładunek zdetonowano na poligonie wojskowym w Kazuniu. Mężczyzna, który zostawił ładunek, został zatrzymany następnego dnia dzięki temu, że sfilmowała go dworcowa kamera.

✓ Były naczelnik CBS w KWP w Olsztynie został zatrzymany pod zarzutem niedopełnienia obowiązków służbowych w sprawie przeciwko gangowi zajmującemu się przemytem narkotyków i samochodów. Sąd zastosował wobec funkcjonariusza dozór policyjny.

✓ Podczas policyjnej akcji przeciwko nielegalnym handlarzom na Stadionie Dziesięciolecia zatrzymano kilkadziesiąt osób, zarekwirowano 18 tys. pirackich płyt, alkohol bez akcyzy i ubrania z podrabianymi znakami firmowymi. 20 zatrzymanych obokrajowców będzie wydanych z Polski, 40 trafiło do aresztu.

✓ Pomorska policja zatrzymała trzech mężczyzn, w tym byłego posta, podejrzanego o wyłudzenie od skarbu państwa miliona złotych jako zwrotu nienależnego podatku VAT. Mężczyźni byli właścicielami firm, które handlowały z Rosją tasiekami i guzikami.

✓ Poznańska policja zatrzymała czterech porywaczy, którzy tydzień wcześniej uprowadzili 43-letniego mieszkańca Kolobrzegu i zrabowali je-

go samochód ciężarowy z transportem opon wartym 60 tys. złotych.

✓ W Krakowie po zakończonym meczu piłkarskim między Wisłą a Zagłębiem Lubin doszło do burd na ulicy. Pseudokibice uszkodzili parę samochodów i włamali się do sklepów. Policja zatrzymała kilka osób.

✓ W miejscowości Murowana Goślina (Wielkopolskie) trzech mężczyzn, w tym dwaj ubrani w czarne mundury ćwiczebne typu moro z napisem „Policja”, zatrzymali samochód marki Jelcz wiozący 20 tys. litrów benzyny. Pojazd uprowadzili, a kierowcę pozostawili na poboczu.

✓ Po 11 miesiącach poszukiwań policjanci ze Świnoujścia zatrzymali 26-letniego Tomasza W., podejrzanego o to, że zgwałcił pięć kobiet, jedną z nich zamordował. Na podstawie zgromadzonych dowodów, zwłaszcza ekspertyz genetycznych, sąd zastosował tymczasowe aresztowanie.

✓ Funkcjonariusze Biura Spraw Wewnętrznych KGP oraz KWP w Radomiu zatrzymali policjanta z komendy powiatowej w Ciechanowie, podejrzanego o przyjmowanie korzyści majątkowych od właściciela agencji towarzyskiej. Policjant został zatrzymany chwilę po wzięciu łapówki, gdy usiłował uciec swoim kolegom.

✓ W ciągu weekendu od 13 do 17 czerwca na drogach całego kraju zdarzyło się 750 wypadków drogowych, w których rannych zostały 944 osoby, a 59 poniosło śmierć. □

oprac. S.

RZECZNIK JAKO SUMIENIE



Rzecznik praw ofiar przestępstw ma być instytucją utworzoną na wzór rzecznika praw obywatelskich i rzecznika praw dziecka. Będzie jednak posiadał specyficzne kompetencje odpowiadające szczególnym zadaniom, dla których zostanie powołany.

Będzie interweniował nie tylko wtedy, gdy prawa osoby pokrzywdzonej w wyniku przestępstwa zostaną złamane, ale ma zapobiegać wtórnej wiktymizacji ofiar w trakcie postępowania karnego. Podstawą jego działania będą ustawy, przepisy Konstytucji RP oraz Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

Rzecznik praw ofiar będzie miał dwóch zastępców: oficera biuro, a także będzie mógł tworzyć delegatury zamiejscowe. Środki budżetowe pozwalają na wykorzystanie na początku 25 etatów. Projekt ustawy, o której informowaliśmy w numerze 22. GP, wymaga, by rzecznik praw ofiar legitymował się wyższym wykształceniem prawniczym, miał nieskazitelną charakter i niezbędne doświadczenie. Powoła go Sejm na pięcioletnią kadencję. Rzecznik będzie zobowiązany co roku przedstawiać Sejmowi sprawozdanie ze swojej działalności oraz uwagi o stanie przestrzegania praw ofiar przestępstw.

Rzecznik praw ofiar będzie mógł osobie, która się do niego zwróciła, udzielić informacji lub porady prawnej, zapoznać się z aktami sprawy za zgodą pokrzywdzonego, brać udział w postępowaniu karnym do czasu rozpoczęcia przewodu sądowego jako przedstawiciel społeczny oraz obserwować proces karny, jeśli nie wyłączono jego jawności. Rzecznikowi nie przysługują żadne dodatkowe uprawnienia procesowe ani kontrolne wobec prokuratury czy sądu.

W ramach badania podjętej sprawy rzecznik będzie mógł żądać niezbędnych wyjaśnień od organów władzy publicznej, organi-

zacji lub instytucji, a także zwrócić się o udostępnienie akt i dokumentów, w tym zawierających dane osobowe. Rzecznik praw ofiar będzie też zwracał się do właściwych organów, organizacji i instytucji, w tym do rzecznika praw obywatelskich, o podjęcie działań na rzecz ofiary przestępstwa należących do ich kompetencji. Nie podjęcie natomiast czynności w zakresie, w jakim sprawą zajął się rzecznik praw obywatelskich.

Oryginalnym uprawnieniem rzecznika praw ofiar przestępstw ma być tworzenie ośrodków readaptacyjnych dla ofiar przestępstw, w których uzyskają pomoc i opiekę psychologiczną. Rada Ministrów przygotowała projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o rzeczniku w sprawie zasad organizacji takich ośrodków.

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o rzeczniku praw ofiar przestępstw połączone było z pierwszym czytaniem poselskiego projektu ustawy o pomocy państwa dla ofiar przestępstw z użyciem przemocy. Drugi projekt przewiduje przyznawanie ofiarom przestępstw pomocy materialnej ze skarbu państwa. Będą o tym orzekać sądy powszechne na wniosek pokrzywdzonych. Wniosek można składać w ciągu roku od popełnienia przestępstwa, jeśli sprawca nie został ujawniony lub jeśli nie jest on w stanie naprawić wyrządzonej szkody. Przy staraniu o kompensację, szkody muszą być udokumentowane (utrata środków utrzymania, wydatki medyczne, pogrzebowe, związane z pełnomocnictwem procesowym).

Projekt przewiduje, że kompensacja nie przysługuje lub ulega obniżeniu ze względu na stan mająt-

kowy osoby uprawnionej, jeśli ofiara przestępstwa znacząco przyczyniła się do jego popełnienia albo też jeśli osoba składająca wniosek (tzn. ofiara lub w przypadku jej śmierci osoba, która z tego powodu pozostała bez środków do życia lub poniosła znaczne koszty materialne) była karana za przestępstwo umyślne albo przeciwnie tacy się postępowanie karne.

O ile idea kompensacji państwowej dla ofiar przestępstw nie budziła sprzeciwu posłów, o tyle pomysł utworzenia oddzielnej instytucji kolejnego rzecznika (teraz praw ofiar) oceniono jako co najmniej dyskusyjny. Posłowie nie negowali potrzeby niesienia pomocy ofiarom przestępstw, która w różnym zakresie jest już świadczona (np. od roku w MSWiA działa rzecznik praw ofiar, bardzo sprawnie, choć bez ustawowych kompetencji). Pytali natomiast (lub wręcz postulowali), czy rzecznik taki nie mógłby działać w ramach Biura RPO. Poseł Marek Lewandowski, przemawiający w imieniu Klubu SLD, nazwał projekt rządowy klasycznym mnożeniem urzędów oraz związanych z nimi wydatków z budżetu państwa. Uważał, że lepszym i tańszym rozwiązaniem byłoby podporządkowanie rzecznika praw ofiar rzecznikowi praw obywatelskich. Inaczej kompetencje i działania obu rzeczników mogłyby się powieść, a nawet może dojść do niepotrzebnej rywalizacji – twierdził.

Zdaniem posła Marka Lewandowskiego, rzecznik praw ofiar powinien także zajmować się pomocą finansową dla ofiar przestępstw, nieporozumieniem natomiast jest podporządkowanie mu ośrodków readaptacyjnych. Powinny być one prowadzone przez profesjonalistów, czyli zakłady opieki zdrowotnej.

Poseł Stanisław Iwanicki, występujący w imieniu Klubu AWS, nie podzielał tych zastrzeżeń. Podkreślił, że obowiązkiem państwa jest zapewnienie obywatelom ochrony przed przestępstwem, a gdy to się nie udało – udzielenie ofiarom przestępstw daleko idącej pomocy. Dlatego, zdaniem mówcy, obydwa projekty ustaw należy uchwalić jeszcze w tej kadencji Sejmu.

Poseł Marek Król, w imieniu Unii Wolności, podzielił obawy, że tworzenie nowego urzędu (rzecznika praw ofiar) ma służyć głównie osobom tam zatrudnionym. Dlate-

go skłaniał się do poglądu, by nowy rzecznik działał w ramach wyodrębnionego pionu w Biurze RPO. Jego działalność wykraczałaby jednak poza sytuacje związane z naruszeniem praw człowieka, a polegałaby także na „towarzyszeniu ofierze w jej losie”.

Poseł Józef Zych, w imieniu Klubu PSL, złożył szczegółowe uwagi do obu projektów. Na wyróżnienie zasługuje propozycja, by samorządy adwokackie i radcowskie przyjęły na siebie obowiązki (nieodpłatnego) doradztwa prawnego dla ofiar przestępstw, a w razie potrzeby ustanowienia ich pełnomocników. I ten mówca miał wątpliwości, czy powoływać nową instytucję rzecznika praw ofiar „dla samej instytucji”. Jego uprawnie-

nia zapisane w projekcie ustawy nazwał hipotetycznymi i bardzo teoretycznymi. Obawiał się, czy z tego powodu nowy rzecznik nie spotka się z problemami, z jakimi od początku borykał się rzecznik praw dziecka.

Zdecydowanie za projektem powołania rzecznika praw ofiar opowiedział się w imieniu Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego poseł Jacek Janiszewski. Stwierdził, że szef tej instytucji będzie sumieniem między sędzią, prokuratorem a policjantem.

Wszystkie kluby poselskie zgodni opowiedzieli się za skierowaniem projektów obydwo ustaw do dalszych prac w Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. □

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA

APETYT NA POSADY

Największą udręką dla ofiar przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu jest konieczność wielokrotnego uczestniczenia w postępowaniu karnym w charakterze świadka albo też w roli oskarżyciela posiłkowego. Dla tych osób najważniejszą sprawą jest szybkość postępowania, zwłaszcza przed sądem, by nie musiały za każdym razem od początku przeżywać najtragiczniejszych dla siebie chwil i patrzeć na swoich oprawców albo też sprawców śmierci swoich najbliższych.

Czy można sobie wyobrazić cierpienia matki, która przez 6 lat od śmierci swojego jedynego syna policjanta (zmarł od kuli wystrzelonej przez kolegę z patrolu) nie może doczekać się zakończenia procesu? Jej mąż i ojciec tragicznie zmarłego funkcjonariusza przysłał stres i udział w procesie (był oskarżycielem posiłkowym) uderem mózgu i częściowym paraliżem. Teraz matka na każdą rozprawę przyjeżdża sama. – Jestem to winna synowi – powtarza.

Zastanawiam się, co mogłoby w takiej sprawie zrobić rzecznik praw ofiar i myślę, że... nic. Byłby bezradny wobec przewlekłych procedur sądowych, wobec przepisów, które każą zaczynać od początku niemal zakończony już proces, ponieważ zmarł ławnik (a ławnicy w naszych sądach są na ogół ludźmi starszymi). Nie mogłby nie poradzić na dwumiesięczne przerwy w rozprawach i spadanie kolejnych terminów z wokandy, bo nie stawili się świadkowie, nie przyszedł obrońca itd.

Zabawnie brzmi jedno z uprawnień rzecznika praw ofiar przestępstw, że może on uczestniczyć w rozprawach w charakterze obserwatora, jeśli są one jawne. Jawnej rozprawie może przysłuchiwać się każdy! Nieco mniej zabawne jest uprawnienie rzecznika do kierowania ofiar przestępstw do ośrodków readaptacyjnych. Pomijając nazwę, która kojarzy się z zakładami wychowawczymi dla nieletnich przestępców, nasuwa się pytanie, czy rzecznik praw ofiar będzie miał także przygotowanie medyczne? Bo chyba tylko lekarz może ocenić, czy i w jakim zakresie konkretna osoba powinna otrzymać specjalistyczną pomoc dla poratowania zdrowia psychicznego.

Złosił mi mówić, że instytucja powołania kolejnego rzecznika praw jako odrębnej i kosztownej instytucji nieprzypadkowo pojawiła się niemal pod koniec kadencji Sejmu. Ich zdaniem, to dodatkowo 25 posad na 5 lat dla „swoich”... Pozostawiam to bez komentarza. □

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA

ZAMIAST KOMENTARZA

NIE BÓJMY SIĘ „LUSTRACJI”

Spore oburzenie towarzyszyło wypowiedzi komendanta stołecznego Policji nadinsp. Antoniego Kowalczyka, który po spektakularnej akcji, kiedy to jednego poranka utracił (na rzecz katowickiej prokuratury) 5 swoich podwładnych (niektórych z tytułami), postanowił ścigać korupcję w Policji do upadłego.

Z oburzeniem, zwłaszcza w naszych szeregach, spotkała się deklaracja, że każdy funkcjonariusz zmuszony będzie składać oświadczenie o stanie majątkowym. Co bardziej krewki domagał się wskazania im podstawy prawnej tego typu decyzji, inni od razu stwierdzali, że będą składać stosowne zażalenia. Tu i ówdzie zapowiedź komendanta rozumiano jako groźny zamach na demokrację, z prawami człowieka w pierwszym rzędzie.

Tymczasem już w poprzedniej nowelizacji ustawy policyjnej, dokonanej w związku ze zmianą podziału administracyjnego kraju, wprowadzono do niej w art. 62 ust. 2 zapis, że Policjant obowiązany jest do złożenia, na polecenie przełożonego, oświadczenia o stanie majątkowym. I oświadczeń tego typu wymagano od kadry kierowniczej.

Przepis ten rzeczywiście nie jest rozbudowany i trzeba przyznać, że zastanawia to obserwatora prac parlamentarnych, które ostat-

nio nabrały znacznego przyspieszenia. Chodzi o to, że niedawno nasi ustawodawcy wprowadzili w tej kwestii znacznie szersze i precyzyjniejsze przepisy do ustawy o Straży Granicznej.

W art. 91a ust. 1 zapisano: *Funkcjonariusze oraz pracownicy Straży Granicznej są obowiązani złożyć oświadczenia o stanie majątkowym swoim, swoich małżonków oraz osób pozostających we wspólnym gospodarstwie domowym przy nawiązaniu lub rozwiązaniu stosunku służbowego lub stosunku pracy oraz na żądanie komendanta głównego Straży Granicznej lub właściwych komendantów oddziałów Straży Granicznej.*

Składanie oświadczeń o stanie majątkowym obwarowane jest sankcjami karnymi. Mówią o tym przepisy art. 147b ustawy o Straży Granicznej: ust. 1 – *Kto, będąc obowiązany do złożenia oświadczenia, o którym mowa w art. 91a, podaje w nim nieprawdę, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5*; ust. 2 – *W przypadku mniejszej wagi, sprawca czynu określonego w ust. 1 podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.*

W ustawie o Straży Granicznej zawarto również dodatkowy przepis umożliwiający

karanie dyscyplinarne osób, które i tak czeka postępowanie karne. Stwierdzono bowiem, że naruszeniem dyscypliny służbowej jest m.in. *nadużycie zajmowanego stanowiska dla osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej.*

Piszącemu te słowa nasuwa się pytanie: dlaczego ustawodawca, przygotowując projekty obszernych nowelizacji ustaw o Policji i o Straży Granicznej, tak różnie potraktował obydwo służby? Dlaczego w stosunku do Straży Granicznej w tak szeroki sposób określił obowiązki składania oświadczeń majątkowych, rozciągając go nawet na pracowników cywilnych, a wobec Policji ograniczył się tylko do jednoznacznej zapisu, którego nikt nawet nie próbował rozszerzyć i precyzować podczas ostatnich prac nowelizacyjnych? Czyżby zagrożenie korupcją było wyraźnie wyższe w formacji granicznej niż policyjnej?

Nie znajduję na to żadnego rozsądnego wytłumaczenia. Tym bardziej że dobrze pamiętam posiedzenie, nie działające już od dłuższego czasu, Rady Konsultacyjnej przy Komendancie Głównym Policji poświęcone przygotowywaniu wówczas kodeksu etyki policyjnej. Biorąc w nim udział prof. Andrzej Rzepliński z UW podkreślił bardzo mocno, że

żaden naganny czyn policjanta (spowodowanie wypadku drogowego, bezzasadne użycie broni i środków przymusu bezpośredniego, połączone nawet ze śmiercią pokrzywdzonego) nie oddziaływało tak negatywnie na społeczny prestiż i zaufanie do Policji jako instytucji, jak właśnie uwikłanie się jej funkcjonariuszy w układy korupcyjne oraz świadomą współpracę z przestępcami.

Zjawisko to dawno już dostrzeżono na Zachodzie. O ile bowiem „wybryk” policjanta traktowany jest raczej jednostkowo i winą obarcza się konkretnego funkcjonariusza, o tyle skorumpowany policjant odbierany jest jako przedstawiciel znacznie szerszego i niebezpiecznego zjawiska.

Dobitnie wypowiedział się na ten temat w trakcie odbytej w Polsce konferencji wiceprezydent Międzynarodowego Stowarzyszenia Władz Wykonawczych Policji (IPES), Austriak Hofrat Maximilian Edelbacher, który stwierdził, że „Policja to taki sam urząd jak każdy inny. Rządzą tu podobne mechanizmy. Jednak przypadek skorumpowanego policjanta każdy obywatel odczuwa bardzo dotkliwie. Jest to zagrożenie dla demokracji. Podważa ogólne zaufanie do funkcjonariuszy, którzy mają strzec bezpieczeństwa obywateli. Jeżeli zabraknie tego zaufania, nikt policji nie będzie informował o przestępstwach, szczególnie tak drażliwych jak... korupcja (patrz str. 8).

Aprubuję ten pogląd w pełni i jestem przekonany, że taka „lustracja” (składanie oświadczeń majątkowych) leży w osobistym interesie każdego policjanta. □

MARCEL TABOR

Współpraca z samorządami terytorialnymi stała się dziś dla Policji sprawą niezwyklej wagi. Związana jest nie tylko z zapisami w ustawie o Policji, lecz również z faktem niedofinansowania potrzeb tej formacji przez skarb państwa. W Komendzie Miejskiej Policji w Tarnowie współpraca z samorządami układa się pomyślnie. To tu bowiem, jako w jednej z nielicznych jednostek w kraju, pozyskano „samorządowe” etaty dzielnicowych.



(NIE)ZALEŻNI OD SAMORZĄDÓW?

DODATKOWI DZIELNICOWI

Przypomnijmy, że rada powiatu lub gminy może wystąpić o zwiększenie liczby etatów w rewirach dzielnicowych. Warunkiem jest podpisanie porozumienia między organem powiatu lub gminy a właściwym wojewodą, które zatwierdza komendant główny Policji. Samorząd bierze na siebie obowiązek utrzymania „swojego” dzielnicowego przez 5 lat. Corocznie kosztuje to ponad 30 tys. zł i obejmuje nie tylko uposażenie policjanta, lecz również nagrody roczne, uznaniowe, jubileuszowe i odprawy.

W powiecie tarnowskim etaty ufundowały gminy. Trzy dla Komisariatu Policji w Wojniczu, którego władze wydają na bezpieczeństwo w skali roku około 100 tys. zł. Inicjatorem akcji, popartej niemal jednogłośnie przez radę gminy, był jej wójt Zbigniew Nosek. Radni woleli przyznać etaty dzielnicowym niż utworzyć własną, szczerą straż gminną o ograniczonych kompetencjach. Rejon działania komisariatu w Wojniczu obejmuje też teren gminy Zakliczyn, która jednak nie partycypowała w kosztach.

Dwa etaty ufundowała dla komisariatu w Cielżkowicach miejscowa gmina z burmistrzem miasteczka Józefem Szymańskim na czele. Komisariat ten obejmuje swoim działaniem również gminy Gromnik i Rzepiennik Strzyżewski. Cielżkowi samorząd finansuje też połowę cywilnego etatu dla Policji. – To, że nie wszystkie gminy uczestniczą w kosztach utrzymania dzielnicowych, nie oznacza, że „darczyńcy” mają specjalne preferencje ze strony Policji – mówi komendant miejskiej Policji w Tarnowie insp. Józef Jedynak. – Szkoda jednak, że nie wszędzie znajdziemy zrozumienie. Już po raz trzeci występuję do gminy w Zakliczynie, proponując jej ufundowanie

jednego etatu dzielnicowego, co w konsekwencji zapewniłoby na terenie tej gminy służbę całodobową. Jednak bez rezultatu.

OD MIASTA, OD POWIATU

Komendant Jedynak nie narzeka za to na współpracę z władzami tarnowskiego powiatu grodzkiego i ziemskiego. Zwłaszcza miasto pod wodzą prezydenta Józefa Rojka przyczyniło się wydatnie do wzbogacenia Policji o 7 fordów transitów i 2 polonezy (pisaliśmy o tym na łamach GP). Ostatnio zakupiło też 2 testery do narkotyków i zaplanowało kupienie wyszkolonego psa tropiącego.

Z kolei samorząd powiatu tarnowskiego pod przewodnictwem starosty dr. Michała Wojtkiewicza wysupłał 8,5 tys. zł na zakup takiego psa (już w służbie) i 2 testerów do narkotyków. Działania te związane są z realizacją antynarkotykowych programów informacyjno-educacyjnych i zapobiegawczych w placówkach oświatowych.

Tarnowski samorząd miejski przeznaczył też 10 tys. zł na końcówkę komputera umożliwiająca ścisłą współpracę służb ratowniczych: Policji, Państwowej Straży Pożarnej i pogotowia ratunkowego.

POWINNIŚMY BYĆ SAMODZIELNI

A jednak obecne usytuowanie Policji nie jest optymalne. W KMP w Tarnowie są zdania, że państwo-wa Policja powinna być w całości finansowana przez budżet państwa, a obecny system przepływu środków budżetowych dla Policji (dotacje celowe) przez budżety powiatów nie jest rozwiązaniem kogokolwiek satysfakcjonującym.

Podobnie oceniają zapisane w ostatniej (na razie przyjętej tylko przez Sejm) nowelizacji ustawy o Policji finansowanie nadgodzin policjantów przez samorządy. Po

pierwsze – samorządy nie mają na to wystarczających środków. Po drugie – mogłoby uznać to za kolejne zobowiązania dla Policji. Po trzecie – niech samorządy wspomagają Policję z własnej, nieprzymuszanej woli, choć naprawdę i tak być nie powinno.

W ogniwach samorządowych pojawia się korupcja, a my chodzimy do nich po prośbie – mówi zastępca komendanta miejskiego Policji w Tarnowie ds. kryminalnych podinsp. Zbigniew Ostrowski. – Ze względu na braki w wyposażeniu, w roku bieżącym zwłaszcza w tzw. rzeczowce (media, paliwo, opony do samochodów itp.), musimy zabiegać o pieniądze.

W dodatku z radnymi niekiedy trudno się porozumieć –

uśmiecha się insp. Józef Jedynak. – Na jednej z sesji rady powiatowej zobowiązano nas do zatrzymywania i sprawdzania stanu technicznego pojazdów przewożących żwir, a za jakiś czas radni mieli o to do mnie pretensje. Albo w ubiegłym roku w żniwa zażądali, aby nie kontrolować stanu technicznego chłopskich traktorów (wiele z nich to tzw. samoróbki). Wystarczy jednak, że zdarzy się wypadek...

Jeszcze innym niebezpieczeństwem dla Policji są walki w samorządach. Związane z układem politycznym i personalnym (w Tarnowie od lat trwa wojna podjazdowa w celu odwołania prezydenta miasta), prowadzone są nieraz w taki sposób, by włączyć w nie kierownictwo Policji. Tymczasem ono pragnie zachować neutralność, co w przypadku różnorodnych nacisków i prób manipulowania jest sprawą bardzo trudną.

Komendant Jedynak nie jest więc zadowolony z faktu, że w znówelizowanej ustawie o Policji pozostał stary zapis o roli wojewody i starosty w obsadzaniu stanowiska komendanta powiatowej Policji. W przypadku komend miejskich, działających również na terenie powiatu ziemskiego, chodzi w praktyce o dwa różne ośrodki władzy samorządowej. Ten układ również nie sprzyja neutralności władzy policyjnej, a w przypadku, gdy komendanci nie mają silnych osobowości, prowadzi do ich upolitycznienia

i obniża zarazem efektywność służby.

ZBĘDNE POSTERUNKI?

Tarnowskiego komendanta niepokoi także nowy zapis w ustawie przywracający posterunki gminne. W Tarnowskim wielkim wysiłkiem udało się utworzyć duże komisariaty, z których te w Zabnie, Tuchowie i Cielżkowicach dysponują całodobowo możliwością podejmowania interwencji.

Likwidacja małych jednostek pozwoliła nam na wygospodarowanie 10 etatów wykonawczych – mówi insp. Józef Jedynak. – Udało się również uzyskać optymalne rozmieszczenie komisariatów w terenie, powiązać je siecią współdziałania. Rozumiem, że wielu wójtów chce mieć szeryfa w swojej gminie. Ale również obecny system dociera się całkiem nieźle, nigdzie nie wzrosło zagrożenie.

W KMP w Tarnowie śpią na razie spokojnie. Liczą, że większość wójtów zrezygnuje jednak z możliwości powołania u siebie posterunków. Być może nastąpi to właśnie w Zakliczynie, który rzeczywiście leży daleko od komisariatu w Wojniczu i gdzie od dawna są naciski na utworzenie jednostki policyjnej. Podobne tendencje występują też w Radłowie (obecnie rejon działania Komisariatu Policji w Zabnie). W pozostałych gminach zapewne wystarczą rewiry dzielnicowych. □

MARCEL TABOR
zdj. arch.



Z wizytą w KMP w Tarnowie. Od lewej: komendant miejskiej insp. Józef Jedynak, starosta powiatowy dr Michał Wojtkiewicz i prezydent miasta Józef Rojek

WSPÓŁDZIAŁANIE POLICJI Z SAMORZĄDEM LOKALNYM

W dniach 7-11 maja 2001 r. spotkali się przedstawiciele policji polskiej i holenderskiej z przedstawicielami samorządów lokalnych czterech powiatów z województwa łódzkiego i małopolskiego. Spotkania odbyły się w: Łodzi, Olkusz, Pabianicach, Krakowie, Olkusz i Suchoj Beskidzkiej. Ze strony polskiej w spotkaniu uczestniczyli policjanci łódzkiej i małopolskiej Komendy Wojewódzkiej Policji, Wydziału i Biura Koordynacji Służby Prewencyjnej Komendy Głównej Policji oraz z Zakładu Taktyki Służby Prewencji Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie; ze strony holenderskiej natomiast: Nico van Ooik (odpowiednik komendanta powiatowej Policji) i Peter Heskes (odpo-

wiednik doradcy komendanta wojewódzkiej Policji).

Program opiera się na dwustronnym porozumieniu i finansowany jest z budżetów policji obu krajów.

Wizyta przedstawicieli policji holenderskiej w Polsce zapoczątkowała cykl spotkań, mających na celu stworzenie wzorca programowego współdziałania policji z administracją terenową w zakresie kształtowania polityki bezpieczeństwa.

Wśród omawianych zagadnień znalazły się: analiza zagrożeń w środowisku lokalnym; system gromadzenia informacji o skali zagrożeń i ich przyczynach; wypracowanie strategii przeciwdziałania zagrożeniom, polegające na tworzeniu lokalnych systemów bezpieczeństwa,

oraz określenie uwarunkowań organizacyjno-finansowych w zakresie realizacji przyjętej strategii.

Prace, prowadzone w formie eksperymentalnej w wybranych powiatach w dwóch różnych województwach, mają za zadanie uruchomić nie współdziałania głównie między policją a samorządem lokalnym w zakresie ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego. Efektem powinna być poprawa usług świadczonych przez te służby.

Projekt ma być wzorcowym modelem interaktywnego planowania działań dla powiatowych i miejskich komend Policji.

Policja i administracja samorządowa realizują obecnie w Polsce pięćset programów profilaktycznych.

Często bywa tak, że rozwiązania wypracowane przez jeden powiat i realizowane z pełnym sukcesem nie są znane innym powiatom, dlatego dochodzi do własnych, często podobnych rozwiązań, ale trwa to dłużej.

Program powinien ułatwić tworzenie strategii na rzecz kształtowania lokalnej polityki bezpieczeństwa, umożliwić wypracowanie narzędzi, które pozwolą ocenić pracę jednostki Policji i lokalnych samorządów na rzecz bezpieczeństwa publicznego.

Powodzenie programu oznaczać będzie stworzenie uniwersalnego narzędzia, za pomocą którego można wskazywać zagrożenia i je likwidować. Strategie na rzecz poprawy bezpieczeństwa, które powstaną w wyniku działania programu, powinny być ewaluowane, a oceny publikowane. Obowiązek publikowania, co najmniej raz w roku sprawozdań z realizacji strategii ma poddać ocenie społecznej administrację lokalną. Strona holenderska ma jedynie wskazać na gruncie własnych doświadczeń, jak uniknąć potknięć. Niektóre polskie rozwiązania w zakresie współpracy

z administracją terenową na rzecz poprawy bezpieczeństwa z pewnością nie są gorsze, a czasami nawet lepsze niż holenderskie. Program ma także wskazać na nowe możliwe rozwiązania. Jednym z jego efektów powinno być opracowanie podręcznika dla komendantów powiatowych Policji, podającego ogólne zasady współpracy z administracją w zakresie kształtowania bezpieczeństwa na poziomie lokalnym, a także umożliwienie Policji przekazania części odpowiedzialności za bezpieczeństwo innym podmiotom zgodnie z zapisami ustawowymi.

Na następnym spotkaniu, dotyczącym realizacji tego programu pilotażowego, zostaną przedstawione kolejne propozycje w zakresie strategii poprawy bezpieczeństwa i porządku publicznego w ramach współdziałania Policji z samorządem lokalnym. □

ARKADIUSZ BRZOZOWSKI
ANDRZEJ URBAŃ
(Zakład Taktyki Służby Prewencji
Instytutu Służby Prewencyjnej
WSPol. w Szczytnie)

Kiedy likwidowano małe komisariaty gminne, mieszkańcy protestowali, że zabiera się im Policję. Policja tłumaczyła, że zamiast komisariatów powstaną rewiry dzielnicowych. Czyli, że Policja będzie tu nadal, tylko w nieco innej strukturze. Dla mieszkańców miało być lepiej, dla Policji prościej.

Upłynęło pół roku i postanowiliśmy sprawdzić, co się zmieniło w pracy Policji i odczuciach mieszkańców w gminach, gdzie zamiast komisariatów funkcjonują dziś rewiry dzielnicowych.

Rozmawiałam z kierownikami kilku rewirów podległych różnym komendom powiatowym. Nie podaje nazw miejscowości ani nazwisk policjantów, ponieważ byłoby to warunek szerszej rozmowy.

Nasi przełożeni nie lubią narzekania ani krytyki – stylizalam od prawie wszystkich. – Więc albo rozmawiamy szczerze, ale bez nazwisk, albo powiemy, że wszystko jest świetnie.

Wybrałam zatem wariant pierwszy.

NADZÓR

W ich pracy nic się nie zmieniło. Jako kierownicy rewirów robią to samo, co robili będąc komendantami komisariatów. Oczywiście w praktyce, bo w teorii mieli mieć znacznie mniej obowiązków. Kierownik rewiru powinien odpowiadać za pracę swoich kilku, 3-4 dzielnicowych, za ich i swoje kontakty z mieszkańcami. Teoretycznie powinien mu odpowiadać nadzór nad prowadzeniem postępowań przygotowawczych, które to czynności przejęły wydziały dochodzeniowe komend powiatowych. W praktyce jest tak, że ci sami policjanci, którzy jako funkcjonariusze komisariatu prowadzili tu postępowania, przeszli wprawdzie etatowo do komendy powiatowej, ale są oddelgowani do rewirów, czyli w te same miejsca, gdzie pracowali przedtem.

To było posunięcie najlepsze z możliwych. Ci ludzie znają rejon, mieszkańców, mają rozpoznanie operacyjne itd. Inny pracownik dochodzeniówki musiałby zaczynać wszystko od początku – mówi zastępca komendanta powiatowego. Zabieg polegał więc na wykonaniu kilku ruchów kadrowych na papierze. Różnica polega na tym, że teraz przełożonym tych dochodzeniowców jest naczelnik dochodzeniówki. Znowu tylko teoretycznie, bo na co dzień pracując w rewirze – dawnym komisariacie – podlegają, choć już nieformalnie, swojemu dawnemu ko-

mandantowi. Nikt przecież od niego nie zna lepiej ani ich samych, ani terenu. Poza tym z nim są na co dzień w siedzibie jednostki, z naczelnikiem zaś widują się, gdy jadą ze sprawą do komendy. I tak naprawdę za wykrywalność w danym rejonie komendant powiatowy rozlicza kierownika rewiru. Tak jak kiedyś komendanta komisariatu.

Kierownicy rewirów nie mają obowiązku kontaktowania się z prokura-

– Żeby podnieść ich rangę, na każdym spotkaniu w gminie zwracam się do nich nadal „panie komendancie” – mówi komendant powiatowy. – To taka drobna rzecz, ale w środowisku, w jakim oni pracują, ma istotne znaczenie. Inaczej traktuje się komendanta, a inaczej jakiegoś tam kierownika.

Mieszkańcy zwyczajowo zwracają się „panie komendancie”. Podobnie zresztą, jak nadal używają określenia komisariat.

powiatowej. Sytuacja jest taka sama, jak w przypadku dochodzeniowców. Trzeba do powiatu pojechać i poczekać, aż książka RSD będzie wolna. Czasem do jej przejścia trzeba podchodzić kilka razy.

DOBRO MIESZKAŃCÓW

Cała reforma podyktowana była dobrem mieszkańców. Chodziło o to, żeby dzielnicowy był bliżej nich,

– I bardzo dobrze – mówi jeden z komendantów powiatowych – bo gdyby rewir wykonywał tylko to, co zgodnie z zakresem obowiązków powinien, to mieszkańcom z pewnością byłoby gorzej.

Po pierwsze dlatego, że gdyby dochodzeniowcy faktycznie pracowali w komendzie powiatowej, w rewirze byłoby tylko dwóch czy trzech dzielnicowych, którzy przecież przebywają głównie w terenie. Mieszkańcy

REWIR CZY KOMISARIAT

torami, ale robią to, ponieważ de facto nadzorują dochodzenia.

Podobnie jak z dochodzeniowcami jest z policjantami ogniw patrolowych. Zatrudnieni przedtem w komisariatach są teraz pracownikami komendy powiatowej oddelegowanymi do dawnego komisariatu – dziś rewiru. Oni również swojego formalnego przełożonego mają w powiatówce, faktycznego zaś tu – w rewirze.

KOSZTY

– Kiedy wprowadziliśmy rewiry, mówiem wszystkim, którzy tam pełnią służbę, że mają pracować tak, jakby się nic nie zmieniło, tylko lepiej – mówi jeden z komendantów powiatowych. To samo zrobiła większość jego kolegów pełniących te funkcje.

Oddelegowanym do pracy w rewirach policjantom dochodzeniowym jednak się pogorszyło. Przybyło im dodatkowych zajęć formalnych. Z każdą sprawą trzeba bowiem jeździć do komendy powiatowej co najmniej trzy razy. Do rejestracji, RSD i wyrejestrowania. Każdy taki wyjazd zajmuje przeważnie cały dzień, bo po pierwsze – dojazd, po drugie – oczekiwanie, gdyż osoba rejestrująca jest jedna, a rejestrujących bywa kilku. Dochodzi oczywiście także koszt paliwa i eksploatacji samochodu.

Terminów procesowych, oczywiście, muszą dotrzymywać i często dzieje się to kosztem siedzenia w pracy po godzinach.

Niektórzy komendanci, likwidując komisariaty, oddawali użytkowane przez nie lokale, ponieważ na ich utrzymanie, dla np. trzech dzielnicowych, Policji nie było stać. Inni komendanci starają się te lokale utrzymać za wszelką cenę, ale jeśli sytuacja finansowa nie ulegnie poprawie, będą je musieli oddać.

PRESTIŻ

Dotychczasowi komendanci komisariatu zostali kierownikami rewiru dzielnicowych. Nie są już zatem organem administracji, lecz funkcjonariuszami komendy powiatowej. Tym samym nie są równorzędnymi partnerami dla wójtów.

– Przez pół roku, od kiedy zmienili się nam sztyki, ani razu nie słyszałem, żeby ktoś z mieszkańców użył określenia „rewir”. Wręcz przeciwnie, kiedy odbierając telefon używam tego słowa, często wprowadzam w zdziwienie albo nawet w popłoch mojego rozmówcę, który nie jest pewien, czy dozwolili się na Policję.

Może to kwestia czasu, a może komisarz jednak bardziej z Policją się kojarzy. Zławsza że z tego nowego sztyku wyraz Policja w ogóle znikł – mówi jeden z „kierowników-komendantów”.

No i jeszcze jeden problem – pieniądze. Komendanci przemianowani na kierowników stracili na tym dwie grupy zaszerogowania. Od kilku komendantów powiatowych słyszałam jednak, że starają się to im wyrównać, przydzielając wyższe premie.

ROZPOZNANIE

Każdy komisariat odpowiadał za zagrożenie przestępczością i wykrywalność na swoim terenie. Rewir dzielnicowych jest zwolniony z prowadzenia własnej statystyki, a sprawozdanie jest ogólne dla rejonu całego powiatu. Komendant powiatowy nie ma więc szczegółowego rozpoznania z podziałem na mniejsze rejon (wyluczając duże komisariaty, które pozostały i działają na starych zasadach). A taka wiedza jest mu potrzebna, choćby dlatego, że wymagają tego samorządy.

I tu znowu teoria różni się z praktyką. W teorii bowiem, do zadań kierownika rewiru nie należy sporządzanie analiz zagrożenia przestępczością czy prowadzenie statystyki. W praktyce, ponieważ jest to potrzebne, komendanci powiatowi wymagają tego od kierowników rewirów. A ci nawet nie protestują, bo sami wiedzą, że jest to niezbędne. Co zatem robią?

Przed wszystkim – prowadzą własne rejestry, w których notują potrzebne dane. Te rejestry nie są jednak tak dokładne, jak książka RSD, więc żeby przygotować komendantowi powiatowemu potrzebną analizę czy ocenę, muszą sięgnąć do RSD, które znajduje się w komendzie

podobnie jak jego przełożony, któremu odejść część obowiązków po to, by miał czas głównie na spotkania, rozmowy, działalność profilaktyczną.

– Pod tym względem nic się nie zmieniło. Teraz, tak jak i przedtem, spotykamy się z mieszkańcami zarówno na spotkaniach grupowych poświęconych jakiemuś problemowi, jak również indywidualnie, a także podczas różnego rodzaju imprez. Chodzimy na sesje rady gminy, uczestniczymy w pracach komisji bezpieczeństwa i porządku. Tych spotkań nie jest ani mniej, ani więcej niż poprzednio, jest ich tyle, ile wymaga sytuacja – mówi jeden z kierowników rewiru. – Zawsze wykorzystywaliśmy wszystkie okazje do spotkań z mieszkańcami i nie musiał od tego powstrzymać rewir dzielnicowych.

Czy rzeczywiście poprawiło się poczucie bezpieczeństwa mieszkańców, a ich kontakt z Policją stał się łatwiejszy? Tam gdzie rozmawiałam, nikt nie miał takiego odczucia. Ludzie twierdzą, że dla nich nic się nie zmieniło.

często zastawiały drzwi zamknięte i z pilnymi nierzaprawami musieliby kierować się do komendy powiatowej. W sytuacji, gdy dochodzeniowcy pracują w siedzibie rewiru, praktycznie zawsze jakiś policjant jest na miejscu. I to policjant, który zna środowisko, teren, mieszkańców.

Po drugie, gdyby kierownicy rewirów nie interesowali się dochodzeniami i na własny użytek nie prowadzili dziennika spraw, ich wiedza ogólna o zagrożeniach byłaby wyrywkowa. A zatem i wpływ na bezpieczeństwo mniejszy.

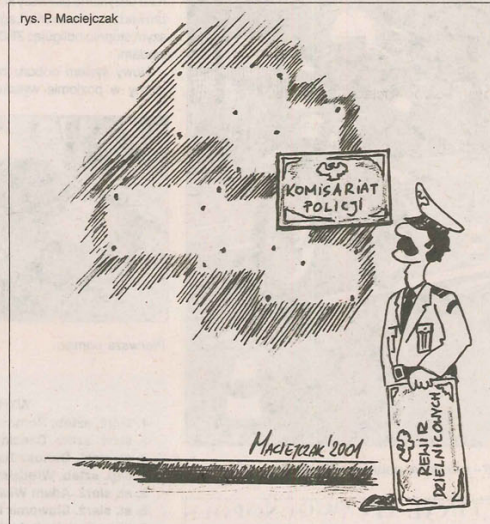
Komendanci powiatowi musieli dokonywać nie lada ekwilibristyki, żeby rewiry funkcjonowały nie gorzej niż komisariaty, czyli żeby mieszkańcom się nie pogorszyło.

– Kiedy zapowiadaliśmy zmiany, a ludzie bał się, że będzie gorzej, tłumaczyliśmy, że tak naprawdę dla nich nic się nie zmieni – mówi jeden z komendantów powiatowych. – Pytano nas wtedy: to po co ta reforma?

No właśnie. Po co? □

ELŻBIETA SIEK

rys. P. Maciejczak



KRAJOBRAZ PO POLICJI

cd. ze str. 1

liczby policjantów w Izabelinie, obsada komisariatu liczyła bowiem 7 policjantów.

NA PRZYKŁAD BISZTYNEK

Samorządowcy z gminy Bisztynek (woj. warmińsko-mazurskie), gdzie 1 lipca ubiegłego roku, po likwidacji komisariatu Policji, utworzono 3-osobowy rewir dzielnicowych, pożalili się w piśmie do ministra SWiA na „niezadowolenie wśród ludności, jak również wzrost poczucia zagrożenia”. Dowodzili, że „towarzyszy temu obniżenie rangi Policji i spadek zaufania do niej”. Ponadto wójt zarzekał z Bisztyńska uważają, iż „obsada re-

wiru dzielnicowych na podległym terenie jest zbyt niska”.

Opinia, trzeba przyznać, niezbyt przychylna dla miejscowych stróżów prawa. Niezadowolenie społeczne, spadek prestiżu Policji, brak zaufania do funkcjonariuszy. Słowem, wszystko co najgorsze. Trzeba było to sprawdzić.

Cóż się okazało? W gminie do czasu reorganizacji funkcjonował komisariat o obsadzie 7-osobowej. Po utworzeniu rewiru dzielnicowych 4 etaty zabrano do KPP w Bartoszych. Zasłono nimi sekcje prewencji i dochodzeniowo-śledczą. Postępowania przygotowawcze z terenu miasta i gminy Bisztynek prowadzi teraz dochodzeniowiec z Bartoszy, który starając się możliwie wszystkie czynności wykonywać w siedzibie rewiru

dzielnicowych. Również na terenie miasta i gminy Bisztynek pełnią służbę patrolową policjanci Sekcji Prewencji KPP w Bartoszych, dostosowując ją do istniejących potrzeb i zagrożeń.

Jakie to wszystko przynosi efekty? W pierwszym kwartale br. liczba wykonanych służb patrolowych i obchodowych wyniosła ogółem 111 i była o 4 służby większa niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż wzrost ten wystąpił zwłaszcza w porze wieczorowo-nocnej.

Co prawda odnotowano niewielki wzrost liczby przestępstw (z 36 do 51), ale zarazem wzrosła jakość pełnienia służb. W tym roku np. ujęto trzech sprawców na gorącym uczynku przestępstwa, w ubiegłym ani jednego.

Według oceny kierownictwa KPP w Bartoszych, również współpraca z samorządem miasta i gminy Bisztynek układa się właściwie. Kierownik tamtejszego referatu dzielnicowych bierze udział w sesjach rady miasta i gminy oraz w pracach gminnej komisji rozwiązywania problemów alko-

holowych. Z inicjatywy kierownictwa KPP w gminie realizowany jest przez dzielnicowych oraz funkcjonariuszy sekcji prewencji program prewencji kryminalnej dotyczący zapobiegania przestępczości nieletnich.

Przeglądając materiały z terenu, mimo usilnych starań, nie mogłem się doszukać argumentów uzasadniających opinię samorządowców, iż „obniżyla się ranga Policji”. Nic na to nie wskazuje. Faktem jest, że w utworzonym rewirze dzielnicowych nastąpiło znaczne uszczuplenie etatowe, ale mimo to stan bezpieczeństwa nie uległ pogorszeniu. Wskaźnik wykrywalności w I kwartale br. zmalał jedynie o 0,2 proc., czyli prawie wcale.

Również i ostatni zarzut, dotyczący zbyt niskiej obsady rewiru dzielnicowych, jest łatwy do odparcia: przecież władze gminy mogą dokonać zakupu policyjnych etatów z własnych funduszy. Ile tylko sobie zażyją. I będzie po sprawie.

Bisztynek to tylko jedna z wielu gmin domagających się powrotu

dawnego komisariatu. No cóż, przyzwyczajenie robi swoje. Jest to zupełnie zrozumiałe i wytłumaczalne. Niepotrzebnie tylko, jak myślę, samorządowcy w tej swojej „walce” sięgają po argumenty nie mające nic wspólnego z gminną rzeczywistością, żeby nie powiedzieć „wzięte z sufitu”. Cel nie zawsze przecież uswiadcza środki.

Dobrze więc się stało, że Sejm, przegłoszując niedawno zmiany w ustawie o Policji, przyjął poprawkę uprawniającą komendanta powiatowego (miejskiego) Policji do tworzenia – obok rewirów dzielnicowych – także posterunków Policji w gminach wiejskich oraz mianowania ich kierowników. Jedno w związku z tym jest pewne – adresem żądań samorządowców będzie teraz szef miejscowej Policji lub komendant wojewódzki. Ciekawy tylko jest, kto poniesie koszty organizacji i utrzymywania tych posterunków? Mam nadzieję, że nie wyłącznie Policja? □

Jerzy PACIOŃKOWSKI

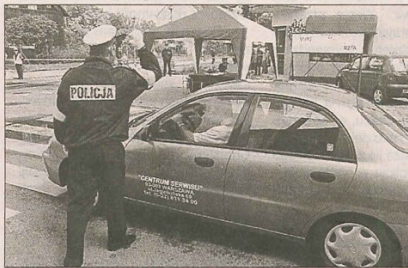
ROK ZMIAN

Konkurs na najlepszego policjanta służby ruchu drogowego miał być motorem doskonalenia zawodowego policjantów, którzy z racji częstego kontaktu ze społeczeństwem stanowią swoistą wizytówkę Policji. Niestety, wraz ze wzrostem prestiżu imprezy, jej główny cel uległ zmianie.

W tym roku rozegrano XIV już edycję konkursu, wprowadzając kilka zasadniczych zmian regulaminowych. Przede wszystkim, losowanie drugiego zawodnika do drużyny spośród wszystkich, którzy zakwalifikowali się do finału wojewódzkiego. Wspomniany już wzrost prestiżu zawodów spowodował bowiem tworzenie się swoistych, zaledwie dwuosobowych „stajni”, co stanowiło całkowite zaprzeczenie idei tej imprezy, mającej na celu rywalizację wszystkich funkcjonariuszy rd i wzrost ich wyszkolenia zawodowego. Dyrektor Biura Koordynacji Służby Prewencyjnej KGP insp. Ryszard Siewierski wyraził ubolewanie z powodu takiego właśnie podejścia przełożonych, których do wszechstronnego doskonalenia podległych im funkcjonariuszy ruchu drogowego należało zmuszać zmianami w regulaminie zawodów.

Najwyraźniej jednak nie trafiły one do świadomości wszystkich zainteresowanych, gdyż w reprezentacji KWP Lublin znalazł się człowiek wyłoniony na podstawie wewnętrznych eliminacji, zastępujący wylosowanego, będącego na zwolnieniu lekarskim, kolegę. Prawdopodobnie w ten sposób próbowano powrócić do starych zasad i ominąć element losowego doboru reprezentantów, KWP w Lublinie nie zgłosiła bo-

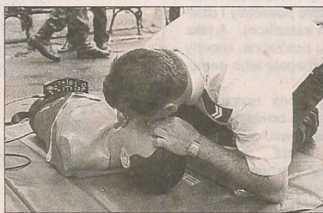
wiem choroby swojego reprezentanta, co w efekcie spowodowało niedopuszczenie ekipy do rywalizacji drużynowej.



Start do K-7

Dodatkowo, wzorem organizowanego przez Szkołę Policji w Słupsku konkursu na najlepszą parę patrolową, w przyszłym roku całkowitą pieczę nad organizacją konkursu i analizą wyników przejmie Zakład Ruchu Drogowego Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, co umożliwi specjalistom z CSP zbieranie cennych doświadczeń, wykorzystywanych później przy modyfikacjach programów szkolenia. W tym roku uczyniono pierwszy krok i całość konkursu przeprowadzono na terenie Legionowa, w znacznie większym stopniu obciążając ZRD CSP do nadzoru nad zawodami.

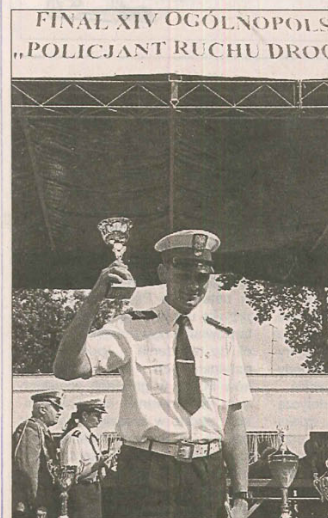
Nowy system doboru zawodników ukazał słabe strony w poziomie wyszkolenia policjantów. O ile



Pierwsza pomoc



K-6 – crossowe popisy najlepszych



Sierż. sztab. Roman Wołowicz – najlepsza „biała czapka” AD 2001

WYNIKI INDYWIDUALNE

- | | |
|---------------------------------------|------------------|
| 1. sierż. sztab. Roman Wołowicz | KWP w Bydgoszczy |
| 2. sierż. sztab. Czesław Lisik | KWP w Lublinie |
| 3. st. sierż. Dariusz Dąbek | KWP w Rzeszowie |
| 4. asp. sztab. Włodzimierz Mikityszyn | KWP w Szczecinie |
| 5. st. sierż. Adam Wasilewski | KWP w Katowicach |
| 6. st. sierż. Sławomir Kowalczyk | KWP w Kielcach |
| 7. chor. Wojciech Jankowski | ŻW |
| 8. sierż. sztab. Rafał Piatosz | KWP w Olsztynie |
| 9. st. sierż. Roman Zielenka | KWP w Poznaniu |
| 10. sierż. Marek Kusztan | KWP we Wrocławiu |

w poprzednich latach w zasadzie wszyscy uczestnicy prezentowali równy poziom, o tyle w tym roku dał się zauważyć wyraźny podział na dobrych i słabych.

Do zawodów rozgrywanych od 7 do 9 czerwca br. stanęło 36 zawodników reprezentujących 16 ekip wojewódzkich oraz drużyny KSP i, gościnnie, Żandarmerii Wojskowej. Pierwsza konkurencja, test ze znajomości wybranych przepisów o ruchu drogowym (K-1), generalnie nie poszła najgorzej, choć zdarzały się wyniki w granicach 6 punktów na 20 możliwych. K-2, czyli test ze znajomości wybranych zagadnień prawa karnego, prawa o wykroczeniach i przepisów służbowych, poszedł już znacznie słabiej, ale należy zaznaczyć, że pytania nie należały do najłatwiejszych.

Znacznie lepiej zawodnicy przeszli konkurencję zręcznościową K-3, czyli strzelanie z broni służbowej na odległość 25 metrów do tarczy TS-3 po 100-metrowym dobiegu, zdecydowana większość zawodników zaliczyła pozytywnie, a punktacja oscylowała średnio w granicach 15-16 punktów na 20 możliwych, choć niektórzy potrafili wystrzelać nawet 19 punktów.

Konkurencja K-4, kierowanie ruchem, została rozegrana pierwszy raz w Legionowie, na skrzyż-

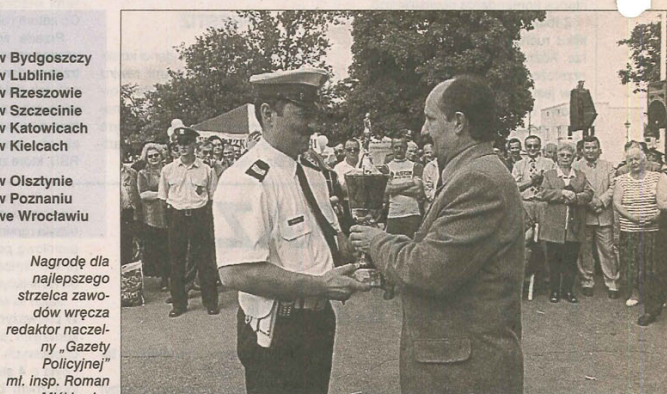


Nagroda główna...

...i jej zdobywcy – drużyna KWP Rzeszów

WYNIKI DRUŻYNOWE

1. woj. podkarpackie
2. woj. śląskie
3. woj. wielkopolskie
4. Żandarmeria Wojskowa
5. woj. warmińsko-mazurskie
6. woj. kujawsko-pomorskie
7. woj. zachodniopomorskie
8. KSP
9. woj. dolnośląskie
10. woj. małopolskie
11. woj. świętokrzyskie
12. woj. opolskie
13. woj. lubuskie
14. woj. łódzkie
15. woj. mazowieckie
16. woj. podlaskie
17. woj. lubelskie
18. woj. pomorskie



Nagrodę dla najlepszego strzelca zawodów wręcza redaktor naczelny „Gazety Policyjnej” mł. insp. Roman Miśkiewicz

waniu ulic Warszawskiej i Jagiellońskiej. Mimo z pozoru łatwiejszego zadania (w poprzednich latach policjanci sprawdzali swoje umiejętności na gigantycznym warszawskim skrzyżowaniu ulic Belwederskiej, Gagarina i Spacerowej), skrzyżowanie okazało się jednak dość nietypowe jak na warunki miejskie, bo o jednym głównym kierunku ruchu, w dodatku z ogromnym jego natężeniem (biegnie tędy trasa wylotowa z Warszawy na Mazury i Suwałki). Sprawilo to niektórym trudności – w ocenie sędziów zawodnicy zbyt symetrycznie puszczali ruch i nikt nie poradził sobie z tym, prostym na pozór, zadaniem w sposób nie budzący żadnych zastrzeżeń.

8 czerwca rozegrano jeszcze konkurencję szóstą, czyli jazdę sprawnościową motocyklem służbowym.

Zarówno w tej, jak i w rozegranej następnego dnia K-7 (jeździe sprawnościowo-szybkościowej samochodem służbowym połączony z biegiem na 100 metrów) dał się widzieć wyraźny podział na doskonale przygotowanych faworytów i resztę. Ci z widzów, których nie wystraszył z legionowskiego rynku siąpiący deszcz, mogli zobaczyć zarówno brawurowe, bezbłędne przejazdy, jak i policjantów mających kłopoty nie tylko z przejechaniem slalomu, ale nawet z wjazdem do garażu. Wnioski nasuwają się same.

Sobotnia poprawa pogody umożliwiła rozegranie konkurencji K-5, czyli sprawdzianu (teoretycznego i praktycznego) z zasad udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. Tu zawodnicy zaprezentowali się dobrze, mimo że skuteczność akcji reanimacyj-



Przestępca nie uciekł daleko...

nej oceniał komputer, który nie wybacał najmniejszych nawet błędów.

Ostatecznie w klasyfikacji drużynowej najlepszą okazała się ekipa KWP w Rzeszowie, w składzie st. sierż. Grzegorz Kwiatkowski i st. sierż. Dariusz Dąbek, która obok pucharów i wielu cennych nagród rzeczowych otrzymała także te najważniejsze, ufundowaną przez ministra spraw wewnętrznych i administracji – nowoczesny radiowóz marki Ford Focus.

Indywidualnie triumfował sierż. sztab. Roman Wołowicz z KWP w Bydgoszczy.

Dla mieszkańców Legionowa konkurs stanowił efektowne widowisko, jako że oprócz konkurencji na miejskim rynku odbywało się także wiele imprez towarzyszących, w tym pokazy metod działania Policji, sprzętu, walki wręcz, tlesy psów służbowych czy pościgu za niebezpiecznym przestępcą, a także występy artystyczne.

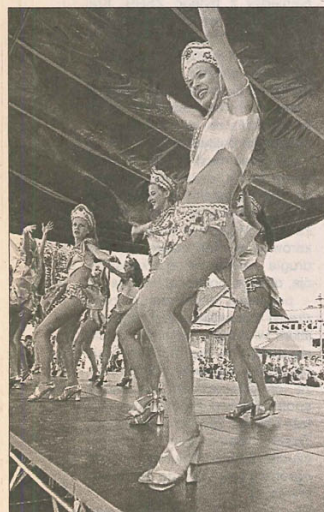
Teraz dla specjalistów z Zakładu Ruchu Drogowego CSP w Legionowie przyszedł czas na analizę zdobytych doświadczeń i wyników, a dla przełożonych policjantów rd w kraju czas refleksji i wyciągania wniosków. W przyszłym roku, aby zdobyć najwyższy, prestiżowy laur trzeba będzie włożyć dużo więcej wysiłku w przygotowanie wszystkich podległych funkcjonariuszy. A o to przecież chodzi. □

Piotr Maciejczak
zdj. autor



LUPO – przyjaciel dzieci

Grupa baletowa ARABESKI ze Słupska



NIEWYKORZYSTANE MOŻLIWOŚCI

Z NACZELNIKIEM WYDZIAŁU RUCHU DROGOWEGO
KOMENDY STOLECZNEJ POLICJI
PODINSP. WALDEMAREM WIERZBICKIM
rozmawia **ELŻBIETA SITEK**

– Od początku maja na stołecznych ulicach działają dwa fotoradary cyfrowe, które dokonują pomiarów prędkości i rejestracji fotograficznej pojazdów, przekraczających dozwoloną prędkość. Media doniosły, że urzędnicy te są w stanie zrobić kilka tysięcy zdjęć dziennie. Na warszawskich kierowców padł błąd strach...

– Zupełnie niepotrzebnie. My nie nastawiamy się na masowe karanie, tylko na profilaktykę. Wystarczy jeździć zgodnie z przepisami...

– Wielu kierowców będzie musiało zmienić przyzwyczajenia. W Warszawie nieprzestrzeganie ograniczeń prędkości było nagminne...

– Jeszcze raz podkreślam, że nastawiamy się głównie na profilaktykę. Pracujący na trasie radar łatwo dostrzec, ponieważ obok niego stoi radiowóz. Policjanci nie chowają się w krzakach, tylko widać ich z daleka. Przede wszystkim jednak nie ukrywamy, gdzie stoją radary, informacje o tym, gdzie którego dnia pracują przekazujemy mediom. Można dowiedzieć się tego z większości gazet i usłyszeć w radiu. Wprowadzenie radarów na warszawskie ulice poprzedziła konferencja prasowa. Dziennikarze bardzo zaangażowali się w propagowanie tego tematu, za co jestem im ogromnie wdzięczny. Myślę, że nie ma w Warszawie kierowcy, który nie wiedziałby o fotoradarach. Ci, którzy przekroczyli dozwoloną prędkość są wzywani do WRD i rozliczani. Otrzymują mandaty, pouczenia, punkty karne. Punktów kierowcy boją się najbardziej. Ludzie przeka-

zuja sobie te informacje, idzie fama, że nie da się po Warszawie jeździć, jak się chce.

– Jak ocenia Pan efekty działania radarów po pierwszym miesiącu? Czy można mówić o jakichś zmianach na warszawskich ulicach?

– Praca fotoradarów to jakby duża część działań, które rozpoczęły się jesienią ubiegłego roku wprowadzeniem ograniczenia prędkości w centrum Warszawy. Od tamtej pory odnotowaliśmy największy w skali kraju spadek liczby śmiertelnych ofiar wypadków. Ciężkość wypadków mierzona wskaźnikiem zabitych w stu wypadkach jest również korzystna dla Warszawy. Dla przykładu: w pierwszych czterech miesiącach tego roku wskaźnik ten w Warszawie wynosił 3,58, a np. w woj. mazowieckim 14,78. Liczba wypadków samochodowych w Warszawie jest mniejsza o 30 proc. w stosunku do tego samego okresu roku ubiegłego. Są to zatem efekty ewidentne.

– Czy przyczyna tkwi tylko w ustawieniu znaków ograniczenia prędkości?

– Nie. Wiedziałem, że od chwili wprowadzenia ograniczenia prędkości do 50 km/h, czyli warszawiaków będą zwrócone na wydział ruchu drogowego. Dokonałmy więc pewnej reorganizacji służby. Przedtem prawie każda załoga radiowozu miała radar, teraz utworzyliśmy grupy radarowe – 3 załogi z każdego pododdziału i tylko te grupy pracują z radarami. Ustawialiśmy je w miejscach, gdzie było najwięcej wypadków z po-



ne są wasze możliwości „przerobu” tych spraw?

– Niestety, tutaj jest wąskie gardło. Gros czasu zajmują niezbędne usta-

lenia. Żeby wykorzystać w pełni możliwości fotoradarów, w wydziale musiałoby pracować o wiele więcej osób. Albo musiałoby zmienić się prawo. Jedno posunięcie legislacyjne ułatwiłoby nam pracę – gdyby ustanowiono przepisy pozwalające Policji nakładać grzywnę na właściciela pojazdu, kiedy kierujący tym pojazdem przekroczył prędkość. Odpadłaby wówczas cała procedura ustalania kierującego, wezwań, przesłuchań. Tak jest w wielu innych krajach. Wielkim dla nas utrudnieniem jest także brak centralnego rejestru pojazdów.

– Wynika z tego, że fotoradary nie mogą być wykorzystywane w pełni swoich możliwości.

A ich eksploatacja z pewnością do tanich nie należy...

wodu nadmiernej prędkości. Radiowozy ustawialiśmy często kaskadowo – trzy, jeden za drugim w niedużej odległości. I zalecaliśmy surowe traktowanie kierowców. Efekt przyszedł bardzo szybko – kierowcy zobaczyli, że skończyła się tolerancja i zaczęli liczyć się zarówno z Policją, jak i ze znakami drogowymi.

– Fotoradar mierzy prędkość i robi zdjęcie kierowcy, który ją przekroczył. Skończyło się więc wyklucanie z policjantem...

– Dla mnie jako przełożonego automatyczne fotoradary mają jeszcze jedną ogromną zaletę – wykluczają możliwość brania łapówek. W systemie obróbki i rozliczania zrobionych przez fotoradar zdjęć uczestniczy kilka osób i nie ma możliwości, by coś „skręcić”.

– Fotoradary są w stanie wykonać około 2500 zdjęć dziennie. A więc innymi słowy, zarejestrować tyle wykroczeń. Skoro jest ujawnione wykroczenie, musi być dalsze postępowanie. Jak do tej nowoczesnej techniki dostosowa-

– Pieniądże z mandatów idą do skarbu państwa, natomiast koszty eksploatacji i dalszego postępowania ponosi Policja. Tak nie powinno być, zwłaszcza że nie są to koszty małe. Zarówno dotyczące eksploatacji Ramerów, jak i procedury. Na przykład: jedno wezwanie kosztuje 4,50 zł. A tymczasem obydwa urządzenia wykorzystywane są znacznie poniżej swoich możliwości. Gdyby wykorzystywały je w pełni, dochody z mandatów wpływające do skarbu państwa byłyby ogromne. Część tych pieniędzy powinna wracać do Policji i być przeznaczona na eksploatację radarów.

– Co w praktyce oznacza, że fotoradary nie są wykorzystywane w pełni swoich możliwości?

– To, że tak naprawdę każdy z nich pracuje kilka godzin dziennie. Na szczęście kierowcy nie wiedzą, kiedy to się dzieje. Działanie profilaktyczne jest więc realizowane... □

zdj. K. Potocki

FOTKA DLA KIEROWCY

Ulica Radzyńska, jedna z wylotowych dróg Warszawy. Na pasie rozdzielającym funkcjonariusze postawili automatyczny fotoradar, sami kontrolując pojazdy również przy użyciu radaru ręcznego. W tym miejscu dozwolona prędkość wynosi 50 km/h. Policjanci zaprogramowali fotoradar tak, aby rejestrował pojazdy jadące z prędkością od 100 km/h. W ciągu zaledwie półtorej godziny urządzenie zarejestrowało 41 samochodów, które dozwoloną prędkość przekroczyły o ponad 50 km/h. Dla porównania postanowiono obniżyć ustawioną granicę do obowiązujących 50 km/h. W ciągu 15 minut zaobserwowano jedynie 2 – słownie dwa – pojazdy, które jechały z dozwoloną prędkością. A przecież fotoradar pracował w miejscu, gdzie oznakowany radiowóz i policjanci byli widoczni z dużej odległości.

ZDJĘCIA

W marcu tego roku Komenda Stołeczna Policji została wyposażona w dwa radarowe urządzenia do pomiaru prędkości pojazdów typu RAMER 7M-V. Urządzenia są przenośne.

Policjanci, którzy je obsługują, muszą ustawić fotoradar, a następ-

nie zaprogramować w nim niezbędne dane. Datę, miejsce i dozwoloną na tym odcinku drogi prędkość. Na razie granica dozwolonej prędkości ustalana jest najczęściej z pewną tolerancją – 10–20 km/godz. Ramery automatycznie mierzą prędkość poruszających się pojazdów i metodą cyfrową dokonują fotograficznej rejestracji tych, które dopuszczalną prędkość przekroczyły.

Na zdjęciu widoczny jest pojazd, jego kierowca, prędkość z jaką jechał oraz data, numer urządzenia i numer zdjęcia. Wszystkie dane gromadzone są na dyskiecie o dużej pojemności, z której nie ma żadnej możliwości wykasowania jakiegokolwiek zdjęcia. Każde z urządzeń może zrobić 3 fotki na sekundę.

OBROBKA

Po zakończeniu służby policjanci zdają dyskiety z zarejestrowanymi zdjęciami dyżurnemu WRD. Obróbką fotek zajmują się w WRD dwaj policjanci – operatorzy komputera. Każdego dnia rano jeden z nich odbiera od dyżurnego dyskiety i przekopiowuje dane do komputera. Następnie zapis na dyskiecie jest kasowany, a ona oddawana do późniejszego użytku. Przenoszenie danych jest automatyczne i uniemożliwia jakiegokolwiek ingerencję.

Każde zarejestrowane zdjęcie jest przez operatora komputera obrabiane tak, żeby było jak najbardziej ostre i wyraźne. Program komputerowy daje możliwość wykadrowania np. tablicy rejestracyjnej czy twarzy kierowcy. Na dole zdjęcia operator wprowadza najważniejsze dane: markę pojazdu, numer rejestracyjny, datę, miejscowość i rodzaj wykroczenia.

Jakość zdjęć wykonywanych przez fotoradar jest różna, zależy bowiem w znacznej mierze od warunków atmosferycznych, dlatego jedno z nich wymagają dłuższej, inne krótszej obróbki.

Każdy z operatorów pracuje przy komputerze nie więcej niż 5 godzin dziennie, przez resztę czasu realizując inne obowiązki służbowe. Dziennie operator obrabia i drukuje około 100 zdjęć.

Zdjęcia te przekazywane są do sekcji zajmującej się prowadzeniem spraw o wykroczenia drogowe. Każde zdjęcie jest zarejestrowane, dając początek sprawie, która następnie przysiędana jest do prowadzenia kolejnemu pracownikowi.

POSTĘPOWANIE

Postępowanie zaczyna się od ustalenia właściciela pojazdu. Sprawa pozornie prosta, takie informacje

powinny bowiem być zawarte w WEP (Wojewódzkiej Ewidencji Pojazdów). Jednak, ponieważ dane w bazie WEP są często nieaktualne, prowadzący sprawę policjant zwraca się do wydziału komunikacji. Jaki jest rozmiar problemu świadczy fakt, że dziennie wysła się do wydziału komunikacji około 70 zapytań. Jeszcze większy problem jest w przypadku pojazdów z rejestracją spoza Warszawy. Brakuje pełnych zestawień numerów rejestracyjnych przydzielonych odpowiednim urzędom, a ich wyszukiwanie odbywa się ręcznie.

Kiedy uca się wreszcie ustalić właściciela pojazdu, często bywa również tak, że nie mieszka on już pod adresem, jaki figuruje w dowodzie rejestracyjnym. Rozpoczyna się wtedy poszukiwanie aktualnego miejsca zameldowania. Gdy uda się to wreszcie ustalić, wzywa się właściciela pojazdu. Teraz trzeba odpowiedzieć na pytanie, czy to on był kierującym. Jeśli zdjęcie zrobione przez fotoradar jest wyraźne, nie ma z tym problemu, czasem jednak jest niezbyt ostre i wtedy kierujący próbuje się wygłaskać...

Sprawa, w której wszystkie ustalenia idą szybko, zamykana jest w ciągu dwóch-trzech tygodni, ale bywają i takie, które ciągną się kilka miesięcy. □

ELŻBIETA SITEK

(w artykule wykorzystalam sprawozdanie o pracy fotoradarów przygotowane na polecenie komendanta stołecznej Policji przez Inspektora KSP)

ZAGROŻENIE PORZĄDKU NA ŚWIECIE

W ostatnim tygodniu maja odbył się VIII Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Władz Wykonawczych Policji (International Police Executive Symposium - IPES). Coroczne spotkanie kongresu tym razem zostało zorganizowane przez stronę polską. Utworzone w 1994 r. stowarzyszenie skupia naukowców i praktyków policyjnych z całego świata. Wymiana myśli i doświadczeń służy wzbogacaniu pracy policji na co dzień i budowaniu naukowych analiz poszczególnych problemów. Przedstawiciele kadr kierowniczych policji, wymiaru sprawiedliwości i reprezentanci świata nauki z około trzydziestu państw odwiedzili Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, Wyższą Szkołę Policji w Szczytnie oraz Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

Każdego roku sympozjum poświęcone jest tematowi, uznanemu za szczególnie ważny i aktualny. W 1994 r. na spotkaniu zorganizowanym przez Canton Police z Genewy

cone było zagadnieniu „Korupcja: zagrożenie dla porządku na świecie”. Delegaci przyjechali m.in. z: Argentyny, Australii, Bahrajnu, Beninu, Chorwacji, Indii, Turcji, Wielkiej Brytanii, USA i Zambii.

W Warszawie z uczestnikami kongresu spotkał się minister spraw wewnętrznych i administracji Marek Biernacki oraz komendant główny Policji gen. insp. Jan Michna. Następnego dnia obrady w szczytniejszej uczelni otworzyli: prezydent IPES Dilip K. Das z USA oraz komendant rektor WSPol. w Szczytnie insp. Wiesław Pływaczewski.

Przedstawiciele poszczególnych delegacji omawiali zasięg i formy korupcji w swoich państwach oraz zastanawiali się nad sposobami jej przeciwdziałania. Wiele wypowiedzi koncentrowało się na korupcji jako zagrożeniu ogólnym, które może być przyczyną destabilizacji całych systemów państwa.

Podkreślano, że problemy, mimo różniących je szczegółów, wszędzie

nowiska lub władzy do uzyskania korzyści własnych lub innych osób, którym te korzyści się nie należą. Przykłady korupcji to łapówkarstwo, protekcjonizm, kradzież funduszy publicznych popełniana w formie niezgodnej z prawem dystrybucji czy płacenie pensji osobom niezatrudnionym.

Korupcja rozwija się tam, gdzie ludzie nie czują się częścią społeczeństwa – podkreślił Rick Sarre z Australii. – Budowa stabilnych struktur społecznych i społecznych stanowi podstawę w przeciwdziałaniu zjawisku. Obywatele muszą

– we wszystko to, czego brakuje w normalnej dystrybucji, można zaopatrzyć się poza oficjalnym obiegiem. Nikt nie jest zainteresowany informowaniem o szmuglu czy łapówkarstwie – dzięki nim można przecież nabyć dobra, których inaczej w ogóle by nie było. Rozpatrując skalę mafii, trzeba jednak pamiętać, że właśnie w ten sposób rodzą się systemy mafijne.

Korupcja wywiera niszczycielski wpływ zarówno na społeczeństwa państw rozwiniętych, jak i rozwijających się. Jak podkreślono we wnioskach końcowych – w krajach bogatszych powoduje spadek zaufania do polityków i polityki w ogóle, większą podatność na wpływy zorganizowanych grup przestępczych, straty w budżecie (np. pieniądze z podatków), a więc i w kieszeniach podatników oraz osłabienie morale. W krajach słabiej rozwiniętych i państwach nowych demokracji korupcja może prowadzić do zahamowania rozwoju gospodarczego, niewłaściwego użytkowania zasobów, a w efekcie do utraty zaufania obywateli do rządu i policji, czy trudności w pozyskiwaniu zagranicznych funduszy pomocowych.

Ściganie w sprawach o korupcję powinno zawsze poprzedzić rzetelne rozpoznanie problemu. Sonja Kutnjak-Ivković z Chorwacji uczestniczyła w projekcie badawczym, którego celem było zdiagnozowanie tolerancji policjantów na zjawisko korupcji w swoich szeregach. Badanie przeprowadzono m.in. w: Finlandii, Szwecji, Holandii, USA, Chorwacji, Czechach i Polsce. Opracowano zestaw jedenastu hipotetycznych przykładów korupcji. Dziesięć z nich doty-



Corruption: A Threat to World Order

With financial support of the Stefan Batorek Foundation



FUNDACJA BATOREK

– we wszystko to, czego brakuje w normalnej dystrybucji, można zaopatrzyć się poza oficjalnym obiegiem. Nikt nie jest zainteresowany informowaniem o szmuglu czy łapówkarstwie – dzięki nim można przecież nabyć dobra, których inaczej w ogóle by nie było. Rozpatrując skalę mafii, trzeba jednak pamiętać, że właśnie w ten sposób rodzą się systemy mafijne.

czyło korupcji w policji. Po każdym z przykładów trzeba było odpowiedzieć na zestaw pytań, który miał określić zasięg „kodeksu milczenia”.

Policjanci niechętnie mówią o zjawisku korupcji w samej policji – stwierdziła Sonja Kutnjak-Ivković. – Gdy otwarcie zapyta, czy popierają korupcję, każdy odpowie, że jest przeciw. Nasz kwestionariusz pokazał jednak, że istnieje swoista strefa milczenia, chociaż policjanci bardziej byliby skłonni do ochrony swego kolegi w przypadku popełnienia przez niego przestępstwa o mniejszym ciężarze gatunkowym, niż w sprawach większej wagi.

Podczas obrad padło też pytanie kogo karać – dającego czy tego, który bierze. Część uczestników skłaniała się do lżejszego traktowania tych, którzy dają pod przymusem, nie mając innego wyjścia. Charakterystyczne jest też, że ściganie w sprawach o korupcję zbyt często ogranicza się do karania stron korupcji o mniejszej skali. Struktury korupcyjne (bo tak należałoby to już określać) bardzo często pozostają poza (a może obok?) organami ścigania i instytucjami wymiaru sprawiedliwości. Wszyscy byli zgodni, że ściśle respektowanie ustalonych wcześniej kodeksów postępowania funkcjonariuszy publicznych, z surowymi karami za ich naruszenie, stanowi jeden z elementów przeciwdziałania korupcji. Trzeba jednak pamiętać także o zapewnieniu policjantom i urzędnikom takich plac, aby nie szukali źródeł dochodu niezgodnych z prawem. □

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor



omawiano „Wyzwania stojące przed policją oraz strategię policyjną”, a np. w 1996 r. podczas kongresu przygotowanego przez Uniwersytet Kanagawa w Jokohamie zajęto się problemem przestępczości zorganizowanej. Czterodniowe spotkanie członków IPES, zorganizowane przez WSPol. w Szczytnie, poświę-

śa podobne. Definicje korupcji w poszczególnych krajach nieco jednak od siebie odbiegają. Zgodzono się, że najczęściej dotyczą niewłaściwego zachowania urzędników publicznych, choć również sektor prywatny bywa podatny na korumpowanie. Na ogół mówi się o urzędnikach państwowych, używających swego sta-

czu, że mają coś do powiedzenia w kraju, w którym żyją.

Często przywoływany przykład Kosowa jest modelowy, jeśli chodzi o umowny podział na korupcję „dużą” i „małą”. Kiepska sytuacja gospodarcza powoduje, że odczuwalny jest tam ciągły brak dóbr, nawet codziennego użytku. Z drugiej strony

ZACZĄĆ TRZEBA OD POLICJI

Z HOFRATEM MAXIMILIANEM EDELBACHEREM – WICEPREZYDENTEM MIĘDZYNARODOWEGO STOWARZYSZENIA WŁADZ WYKONAWCZYCH POLICJI (IPES) rozmawia PAWEŁ OSTASZEWSKI

– Czy można skutecznie zwalczać korupcję?

– Najpierw trzeba poznać rozmiary zjawiska. W Austrii, skąd pochodzę, walczymy z korupcją od 25 lat. W takich krajach, jak np. Kirgistan, gdzie również zaangażowany jestem w program zwalczania łapownictwa, nasza działalność napotyka pewne bariery. Czynniki sprzyjające korupcji są niestabilnością polityczną lub brak demokracji, słabe wyniki ekonomiczne kraju i narastające w związku z tym problemy społeczne. Ważną informacją są również zarobki poli-

cjantów. Dopiero na podstawie tych wskaźników można opracować program przeciwdziałania korupcji. Jej zwalczanie jest trudne, ponieważ właściwie nie ma ofiary. Są przestępcy, którzy „dają i biorą”, ale nikt nie jest zainteresowany, aby o tym informować. To temat tabu. Pozytywnym przykładem może być ograniczenie o 70 proc. przestępczości, w tym także korupcji, w Nowym Jorku. Podstawą sukcesu burmistrza Giuliani było zwalczanie korupcji w policji. Zgromadzono specjalistów do walki z łapownic-



twa, którzy, działając w ramach osobnej komórki, byli odizolowani od nacisków policjantów praktyków. Podobnie sprawie rozwiązano w Hongkongu. Również w Austrii tworzymy wewnętrzny policyjny oddział do walki ze zjawiskiem „brania”.

– Czy walkę z korupcją trzeba zacząć od wellminowania jej w policji, czy można zacząć od innych sfer działalności, gdzie również jest obecna?

– Policja to taki sam urząd, jak każdy inny. Rządzą tu podobne mechanizmy. Jednak przypadek skorumpowanego policjanta każdy obywatel odczuwa bardzo dotkliwie. Jest to zagrożenie dla demokracji. Podważa ogólne zaufanie do funkcjonariuszy, którzy mają strzec bezpieczeństwa obywateli. Jeżeli zabraknie tego zaufania, nikt policji nie będzie informował o przestępstwach, szczególnie tak drażliwych jak korupcja.

– Z wystąpienia prelegentów i dyskusji podczas kongresu można wysnuć wniosek, że korupcja jest wszechobecna, czy tak jest w istocie?

– Korupcję można podzielić na tę, która rozgrywa się na dużą skalę – np. pranie i wypływanie

pieniędzy z byłego ZSRR. Kraj może stracić wtedy miliony dolarów. Kolejny przykład to Kosowo, gdzie różne międzynarodowe organizacje wydały mnóstwo pieniędzy na budowę szpitali i innych podobnych instytucji. Połowa tej kwoty trafiła do kieszeni skorumpowanych polityków.

Zwalczając musimy jednak także korupcję na poziomie niższym, np. gdy nielegalny imigrant płaci skorumpowanemu urzędnikowi za wizę. Wszystkie te operacje – zarówno w skali makro, jak i te drugie – związane są z konspiracją, dlatego powtórzyć jeszcze raz – podstawą skutecznego zwalczania łapownictwa jest zaufanie, jakim w danym państwie cieszy się policja. W moim małym kraju od dawna wpajamy policjantom, że ich obowiązkiem jest służyć społeczeństwu. Prócz represji należy również zadbać o prewencję. Trzeba zwiolokrotnić u ludzi poczucie tego problemu, a tutaj ogromną rolę mają do spełnienia media. □

zdj. autor

MISTRZOSTWA POLSKI W PIĘCIOBOJU

Pod koniec maja w obiektach Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie rozegrano IX Mistrzostwa Polski w Pięcioboju Policyjnym. W szranki stanęło ponad czterdzieści zawodniczek i zawodników reprezentujących komendy miejskie i wojewódzkie, szkoły Policji i oddziały Straży Granicznej.

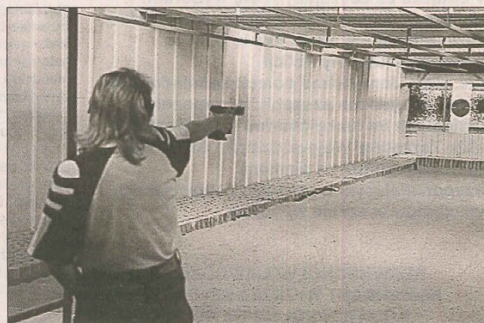
Historia policyjnego pentatlonu ma w Polsce krótki żywot. Pierwszą naszą reprezentację wyłonił w 1993 r. przed mistrzostwami świata w Budapeszcie. Od razu też zostały rozbudzone nadzieje i ambicje zarówno kibiców, trenerów, jak i samych startujących. Nasze policjantki zajęły tam trzecie, a policjanci siódme miejsce. Później bywało różnie, ale nie bez kozery przyznano Polsce organizację mistrzostw Europy w 1998 r., które odbyły się w Poznaniu, i mistrzostw świata rok póź-

niej, podczas których o trofea walczono w Szczytnie. Właśnie tam nasi funkcjonariusze potwierdzili swoją klasę, zdobywając drużynowo złoto (mężczyźni) i srebro (kobiety). Indywidualnie najlepszy wśród Polaków Krzysztof Krupa zdobył trzecie, a Danuta Bukowiecka drugie miejsce. Od ośmiu lat wyłoniła się też ścisła kadra pasjonatów, którzy znajdują czas na szlifowanie formy, wykonując na co dzień służbowe obowiązki. Zapal musi być tym większy, że w niektórych jednostkach zawodnicy ciągle borykają się z przeszkodami stawianymi przez przełożonych. Wydaje się

lek fizyczny. Policyjny pięciobój składa się ze strzelania szybkiego, pływania na dystansie 300 m dla mężczyzn i 200 m dla kobiet, pchnięcia kulą, skoku w dal i biegu przelajowego – mężczyźni pokonują odcinek 3000, a kobiety 2000 m. Wszelchność zmagani jest więc zapewniona. Każdy czeka na swoją dyscyplinę. Egzaminem prawdy jest jednak cross. Wyniki każdej konkurencji przeliczane są na punkty. Ich suma wyznacza potem czas startu w biegu. Różnice punktowe przy ostatniej dyscyplinie są więc z kolei przeliczane na sekundy przewagi na starcie crossu. Zawodnicy zajmujący odległe miejsca starają się poprawić wynik i wyprzedzić startujących wcześniej konkurentów. Każdy daje z siebie wszystko, więc nie ma się co dzi-

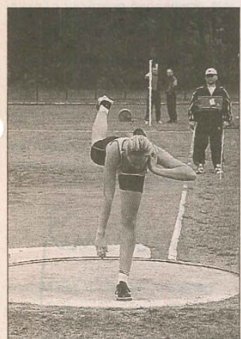
Decydującym sprawdzianem jest bieg przelajowy – jako pierwszy startuje Krzysztof Krupa, który ostatecznie zdobędzie srebrny medal

Linie mety crossu jako pierwsza wśród pań przekracza Danuta Bukowiecka – ona też sięgnie po złoto



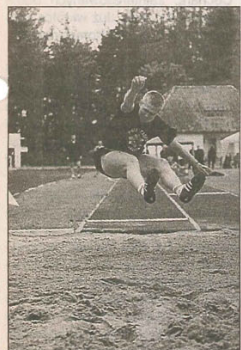
Rywalizacja w policyjnym pięcioboju zaczyna się od konkurencji strzeleckiej, która wymaga największego skupienia

Potem przychodzi czas na pływackie zmagania



Konkurencje lekkoatletyczne rozgrywane są na Stadionie Leśnym w Szczytnie – tu pchnięcia kulą pań...

...i skok w dal mężczyzn



to paradoksalne, ale funkcjonariusze mają problemy z dwudniowym przyjazdem na rozgrywki! Szeffowie zamiast cieszyć się, że ich podwładni są sprawni, zdrowi, a nadto mogą zdobyć laury dla jednostki, czasami zajmują się utrudnianiem im życia. Na szczęście, nie wszędzie tak jest!

Zawodników, gdy pokonają już opór materii służbowej lub zostaną zwyczajnie i po ludzku delegowani na mistrzostwa, czeka olbrzymi wysi-

wić, że za metą niektórzy potrzebują nieco czasu, aby dojść do siebie.

Mimo trwającej od dłuższego czasu ogólnej mizerii, szczytniejsza aura okazała się taskawa dla policyjnych sportowców. Pierwszego dnia, gdy rozgrywano konkurencję strzelecką i pływanie, z nieba lały się potoki wody. Całe szczęście, szkoła posiada już własną krytą pływalnię (szkoda, że tylko dwudziestopięciometrową, ale z drugiej strony ważne,

że jest – odpadają uciążliwe wyjazdy na obiekt w Pisz) i także strzelnicę. Drugiego dnia zawodów, kiedy wszystko wróżyło, że scenariusz pogodowy się powtórzy, przestworza spłatały sympatycznego figla, rozjaśniając przed południem niebo nad Stadionem Leśnym w Szczytnie. Zawodnicy mogli więc bez przeszkód poprawiać swoje rekordy.

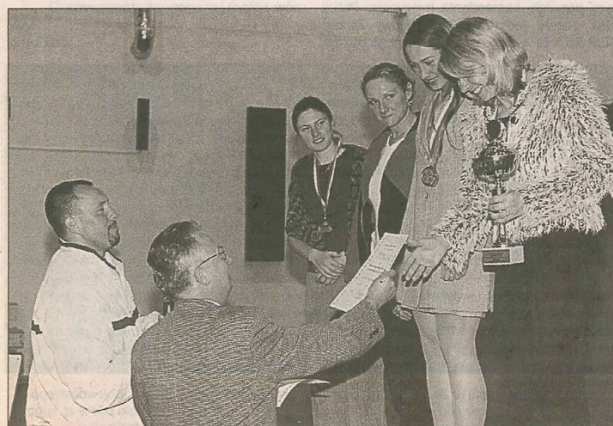
W tegorocznych mistrzostwach złoty medal wśród pań zdobyła bezkonkurencyjna Danuta Bukowiecka z WSPol. w Szczytnie (notabene –

trenerką kadry polskich pięcioboistek, a na co dzień wykładowcą w Zakładzie Taktyki i Techniki Interwencji szczytniejszej uczelni). Zdobywając ogółem 5335,5 punktu, wyprzedziła o 689 punktów drugą w klasyfikacji Dorotę Pater, która startowała również w barwach WSPol. Trzecie miejsce zajęła Agnieszka Mańko z CSP w Legionowie z 4593 punktami. Wśród mężczyzn kolejność była identyczna, jak podczas ubiegłorocznych mistrzostw Polski. Pierwsze miejsce zajął Grzegorz Nowak z KWP w Gorzowie Wielkopolskim (5434,5 pkt), drugie Krzysztof Krupa z KWP w Szczecinie (5408 pkt), a trzecie Sławomir Szczerbał z WSPol. w Szczytnie (4984,5 pkt). Drużynowo w klasyfikacji kobiet triumfował zespół WSPol. w Szczytnie, wyprzedzając team CSP w Legionowie. Trzecie miejsce zostało nieobsadzone, gdyż inne jednostki, także ze względu, o których wspominałem, reprezentowane były przez pojedyncze zawodniczki. Wśród drużyn panów najlepszy okazał się zespół KWP w Szczecinie, który wyprzedził drużynę WSPol. w Szczytnie i KSP w Warszawie. □

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

Zwycięzcy w klasyfikacji drużynowej pań...

...i indywidualnej panów



PRZED WYBORAMI

W związku ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, które odbędą się we wrześniu 2001 r., Komendant Główny Policji gen. insp. Jan Michna polecił komendantom Policji wszystkich szczebli, by zapoznali podległych im funkcjonariuszy (dotyczy to także Zarządów Wojewódzkich i Szkolnych NSZZ Policjantów) z pismem, przypominającym o prawach i obowiązках policjantów w czasie wyborów.

KOMENDANCI WOJEWÓDZCY POLICJI KOMENDANT WYŻSZEJ SZKOŁY POLICJI KOMENDANCI SZKÓŁ POLICYJNYCH KIEROWNICY KOMÓREK ORGANIZACYJNYCH KOMENDY GŁÓWNEJ POLICJI

W związku z wyborami do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej we wrześniu 2001 r. przypominam, co następuje:

1. Konstytucja RP w art. 103 ust. 3 i art. 108 zakazuje policjantowi sprawowania mandatu poselskiego i senatorskiego. Zajmowanie w dniu wyborów stanowiska policyjnego – zgodnie z przepisami art. 177 ust. 1 pkt 5 i ust. 3 oraz art. 213 ust. 1 pkt 5 i ust. 3 ustawy z 12 kwietnia 2001 r. o wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. nr 46, poz. 499) – powoduje wygaśnięcie mandatu posła lub senatora, jeżeli policjant nie złoży marszałkowi Sejmu lub marszałkowi Senatu, w terminie 14 dni od dnia ogłoszenia przez Państwową Komisję Wyborczą wyników wyborów, oświadczenia o złożeniu rezygnacji z zajmowanego stanowiska. A zatem, policjant wybrany na posła lub senatora, jeżeli zamierza sprawować mandat, powinien we wskazanym wyżej terminie złożyć pisemne zgłoszenie wystąpienia ze służby w trybie art. 41 ust. 3 ustawy z 6 kwietnia 1990 r. o Policji i zawiadomić o tym marszałka Sejmu lub marszałka Senatu.

Policjantowi przysługuje więc bierne prawo wyborcze (art. 8 ordynacji wyborczej), jednakże kandydując na posła lub senatora powinien godzić się na to, iż w razie wybrania nastąpi jego zwolnienie ze służby albo wygaśnięcie mandatu. Należy podkreślić, że warunkiem „rezygnacji z zajmowanego stanowiska”, o którym mowa we wspomnianych przepisach art. 177 ust. 3 i art. 213 ust. 3 ordynacji wyborczej, nie spełnia udziele-

nie policjantowi na podstawie art. 85 ustawy o Policji urlopu bezpłatnego, albowiem policjant na urlopie bezpłatnym nie przestaje być policjantem. Należy dodać, że „powołanie na stanowisko”, a więc przyjęcie do służby w Policji posła lub senatora w czasie kadencji powoduje z mocy prawa wygaśnięcie mandatu z dniem powołania (art. 177 ust. 4 i art. 213 ust. 4 ordynacji wyborczej).

Wyrażona w przepisach art. 1 ust. 1, art. 27 ust. 1 i art. 63 ust. 1 i 2 ustawy o Policji oraz decyzji nr 121/99 Komendanta Głównego Policji z 14 lipca 1999 r. Zasady etyki zawodowej policjanta, zasada apolityczności Policji powinna być przestrzegana przez policjantów ubiegających się o mandat posła lub senatora. Dlatego policjant kandydujący z listy komitetu wyborczego partii politycznej lub z listy komitetu wyborczego wyborców, w czasie kampanii wyborczej nie może wykonywać zadań służbowych; powinien skorzystać z urlopu (wypoczynkowego lub dodatkowego, a jeśli ich wymiar nie wystarcza – z bezpłatnego), na podstawie art. 82, art. 84 lub art. 85 ustawy o Policji. Tenże policjant, prowadząc agitację wyborczą i uczestnicząc w spotkaniach wyborczych, nie może występować w mundurze, korzystać z wyposażenia policyjnego i wykorzystywać informacji służbowych; poza powodami wyżej wskazanymi, zabrania mu tego przepis art. 7 ust. 1 ustawy z 21 czerwca 1996 r. o niektórych uprawnieniach pracowników urzędu obsługującego ministra właściwego do spraw wewnętrznych oraz funkcjonariuszy i pracowników urzędów nadzorowanych przez tego ministra (Dz.U. nr 106, poz. 491 z późn. zm.) zakazujący funkcjonariuszowi resortu uczestnictwa w działalności mogącej prowadzić do wykorzystania aurytetytu urzędowego, informacji służbowych lub środków publicznych do celów pozasłużbowych albo w sposób sprzeczny z ich przeznaczeniem.

Wskazane wyżej zasady dotyczą wszystkich policjantów; także zrzeszonych w związku zawodowym, stowarzyszeniach i innych organizacjach krajowych i międzynarodowych.

2. Policjanci pełniący służbę w jednostkach skoszarowanych mogą być dopisani do spisu wyborców sporządzonego dla miejscowości, w której odbywają służbę, jeżeli złożą we właściwym urzędzie gminy stosowny wniosek w terminie między 21. a 14. dniem przed dniem wyborów. Dowódcy jednostek powinni zapewnić policjantom realizację tych uprawnień w sposób określony przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w porozumieniu z Państwową Komisją Wyborczą (art. 21 ordynacji wyborczej).

3. Przepisy prawa nie zabraniają policjantom bycia członkiem komisji wyborczej (art. 34 ordynacji wyborczej) lub komitetu wyborczego (art. 95 i art. 98 ordynacji wyborczej) z wyjątkiem komitetu wyborczego działającego w imieniu partii poli-

tycznej (art. 63 ust. 1 ustawy o Policji). Egzekwowanie zasady apolityczności Policji wymaga jednak, aby policjanci zamierzający pełnić funkcję w komisjach lub komitetach wyborczych – poinformowali o tym swoich bezpośrednich przełożonych. Diety, zwrot kosztów podróży i noclegów oraz zryczałtowane diety, przysługujące członkom komisji wyborczych na podstawie art. 35 ordynacji wyborczej, jako wynagrodzenia incydentalne, nie wymagają zezwolenia przełożonego, o którym mowa w art. 62 ustawy o Policji.

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji w porozumieniu z Państwową Komisją Wyborczą ma określić sposób realizacji obowiązków dowódców skoszarowanych jednostek Policji w zakresie stworzenia policjantom tych jednostek możliwości wykonywania funkcji członków obwodowych komisji wyborczych i mężów zaufania (art. 21 ust. 4 ordynacji wyborczej).

4. Zabronione jest prowadzenie kampanii wyborczej na terenie komend i komisariatów w sposób i w formach zakłócających ich normalne funkcjonowanie. Zakazuje się prowadzenia kampanii wyborczej w skoszarowanych jednostkach Policji, to jest w Wyższej Szkole Policji i w szkołach policyjnych oraz w Oddziałach Prewencji Komendy Stołecznej Policji (art. 88 ust. 1 i 2 ordynacji wyborczej). Zabronione jest umieszczanie plakatów i hasel wyborczych na zewnątrz i wewnątrz budynków komend i komisariatów Policji oraz szkół i koszarów policyjnych (art. 90 ust. 2 ordynacji wyborczej). Policja i Straż Miejska są obowiązane usunąć na koszt komitetu wyborczego plakaty i hasła wyborcze, których sposób umieszczenia może zagrażać życiu lub zdrowiu fizycznemu ludzi albo bezpieczeństwu mienia bądź w ruchu drogowym (art. 90 ust. 6 ordynacji wyborczej). Naruszenie powyższych zakazów jest wyrocznieniem karany grzywną (art. 220 ordynacji wyborczej).

5. Policja zobowiązana jest przywracać porządek i spokój w lokalach wyborczych w czasie głosowania. Przepis art. 66 ust. 3 ordynacji wyborczej obowiązuje komendanta właściwego miejscowo komisariatowi Policji do zapewnienia przewodniczącemu obwodowej komisji wyborczej, na jego żądanie, niezbędnej pomocy. Policjanta interweniującego w takim wypadku nie dotyczy zakaz wnoszenia broni do lokalu wyborczego (art. 66 ust. 4 ordynacji wyborczej).

Proszę Panów Komendantów o przekazanie podległym jednostkom i komórkom organizacyjnym Policji tych zasad i poleceń oraz zapewnienie ich bezwzględnego stosowania.

Michna

generał inspektor Jan Michna

ZATRZYMANIE DILERÓW

Ślasy policjanci zlikwidowali nielegalną wytwórnę polskiej heroiny oraz nie dopuścili do wprowadzenia na rynek 1,5 kg amfetaminy wartości ponad 150 000 zł, z której można wyprodukować 15 000 sztuk dilerów.

Działania prowadzone były na terenie województwa śląskiego, ze szczególną koncentracją w okolicach Żor i Dąbrowy Górniczej. Właśnie w okolicach Dąbrowy policjanci wykryli ukrywającą w budynkach gospodarczych wytwórnę polskiej heroiny, gdzie można było wyprodukować do 1000 cm³ narkotyku w ciągu doby. O jej wydajności świadczyły zabezpieczone odczynniki i urządzenia do pro-

dukcyj. Organizatorem procederu był 60-letni mieszkaniec Dąbrowy Górniczej – znany Policji, wcześniej karany m.in. za przestępstwa gospodarcze. Został zatrzymany (wraz z 50-letnią kobietą produkującą na jego zlecenie narkotyki) przez policjantów z CBS i aresztowany decyzją sądu.

Ponadto w okolicy Żor zatrzymano i tymczasowo aresztowano 24-letniego mężczyznę podejrzanego o rozprowadzanie znacznych ilości narkotyków. Policjanci przejęli 1,5 kg amfetaminy. Ze wstępnych ustaleń wynika, że zatrzymany przestępca powiązany jest z grupą rozbłątą przez śląskich policjantów CBS w Zabrze, w sierpniu ubiegłego roku – zatrzymano wówczas czterech uzbrojonych w broń maszynową gangsterów oraz zabezpieczono narkotyki, których wartość przekraczała 4 mln zł. Sprawa jest rozwojowa. □

ZP KWP w KATOWICACH

SPRAWCY POBICIA ZATRZYMANI

Policjanci z Sekcji Kryminalnej KMP w Częstochowie ustalili i zatrzymali pięciu podejrzanym o pobicie trójki bezdomnych.

Do pobicia doszło w nocy w okolicy Lasu Aniolowskiego, na skraju wielkiego blokowiska. Przypadkowy przechodzień znalazł leżące na ziemi, ciężko ranne trzy osoby: dwie kobiety i mężczyznę. Natychmiast poinformował dyżurnego KMP. Kobiety w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, a przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon mężczyzny w wyniku odniesionych urazów.

Charakter tego zdarzenia zbulwersował lokalną społeczność. Policja podjęła szeroko zakrojone działania wykrywcze. Funkcjonariusze z sekcji kryminal-

nej w trakcie poszukiwań ustalili sprawców tego czynu i po tygodniu wyteżonej pracy sąd tymczasowo aresztował pięciu mężczyzn.

Są to mieszkańcy Częstochowy w wieku 18–21 lat. Zebrane w toku przesłuchań informacje pozwoliły na wstępne odtworzenie przebiegu zdarzenia. Trudno podać racjonalny motyw pobicia. Jego podłożem miała być utarczka słowna, w jaką wdały się strony zającia. W odpowiedzi na prośbę o papierosa podejrzanym mieli zacząć kopać trójkę bezdomnych. Zatrzymani sympatyzowali ze skinheadami.

Mężczyznom został postawiony zarzut pobicia ze skutkiem śmiertelnym mężczyzny oraz ciężkiego pobicia dwóch kobiet, które w stanie krytycznym walczyły o życie w szpitalu. Za czyn ten kodeks karny przewiduje karę od roku do 10 lat pozbawienia wolności. Możliwe jednak, że w stosunku do niektórych ulegnie on zmianie na popelnienie zabójstwa. □

K. STACIWA

KOŁO JUŻ W ROZRUCHU

Pełną parą ruszyło zorganizowane na przełomie roku tarnowskie Koło nr 24 Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Resortu Spraw Wewnętrznych RP, wchodzące w skład małopolskiego zarządu wojewódzkiego tej organizacji.

Podobnie jak w wielu innych miastach, również w Tarnowie dział przed laty klub emerytów i rencistów. Uległ jednak rozwiązaniu na progu transformacji, w momencie likwidacji patronującej klubowi służby polityczno-wychowawczej.

Tymczasem problemy nękające środowisko seniorów znacznie się nasiliły. Chodzi tutaj o ciągłe zlongowanie systemem emerytalnym, pozbawienie ich „przywilejów” (darmowe lekarstwa, zniżka na przejazdy kolejowe), problemy związane z opieką zdrowotną w sytuacji jej nieudanej reformowania, trudności socjalno-bytowe wielu rodzin. Spowodowało to potrzebę odnowy struktury organizacyjnych w celu konsolidacji środowiska.

W listopadzie ub.r. powstał więc, przy aktywnym poparciu komendanta miejskiego Policji insp. Józefa Jedynaka, Tymczasowy Zarząd SEIR RSW RP w Tarnowie. Utworzyli go byli za-

stępcy komendantów wojewódzkich: płk w st. spocz. Wiesław Lipkowski i insp. w st. spocz. Stanisław Cochara. Zainteresowanych pracą koła było wówczas 41 osób. Już wkrótce koło otrzymało siedzibę w budynku Komisariatu Policji Tarnów-Centrum.

Obecnie koło nr 24, któremu przewodniczy wybrany na walnym zebraniu Wiesław Lipkowski, skupia blisko 90 członków i jest to tendencja rozwojowa. Członkowie koła aktywnie włączyli się w akcję zbierania podpisów poparcia obywatelskiego projektu zmian ustaw emerytalnych służb mundurowych.

Przynależność do stowarzyszenia daje emerytom i rencistom uprawnienie do jednorazowego przejazdu kolejowego ze zniżką 50 proc. (tam i z powrotem). Pozwala również na korzystanie z funduszu socjalnego, którym dysponuje Małopolski Zarząd Wojewódzki Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Resortu Spraw Wewnętrznych RP w Krakowie od 1996 r. Osoby uprawnione mogą składać wnioski o zapomogi, a także o dofinansowanie do wczasów, sanatoriów, kolonii i obozów młodzieżowych. □

MAT
zdj. arch.



Po walnym zebraniu koła nr 24. Pierwszy z prawej prezes Małopolskiego Zarządu Wojewódzkiego SEIR RSW RP w Krakowie płk. w st. spocz. Andrzej Czopek, obok niego prezes koła płk. w st. spocz. Wiesław Lipkowski. W środku komendant miejski Policji w Tarnowie insp. Józef Jedynak

oprac. Kac. AGW

DLA SŁUŻB CELNYCH I GRANICZNYCH

Zakres tematyczny VII Międzynarodowej Wystawy Wypożyczeń dla Kontroli Celnej i Granicznej CŁO i GRANICA - 2001, które odbędą się 3 i 4 października br. w Warszawie, obejmuje m.in. specjalistyczny sprzęt informacyjny i telekomunikacyjny na potrzeby urzędów celnych i Straży Granicznej, sprzęt i usługi w zakresie budowy terminali międzynarodowych odpraw celnych i techniki kontrolnej, urządzenia do wykrywania środków odurzających, do penetracji przesylek oraz stref podlegających kontroli, a także systemy kontroli dostępu, odzież ochronną i zabezpieczenia ochrony osobistej funkcjonariuszy.

Specjalistyczna tematyka targów ściśle określa odbiorców kierowanej do nich oferty. W pierwszym rzędzie odbiorcami prezentowanego sprzętu i całościowych rozwiązań są urzędy celne z całego kraju i lokalne oddziały Straży Granicznej. Wystawa jest skierowana także do najważniejszych instytucji dbających o bezpieczeństwo publiczne, wielu ministerstw, terenowej administracji państwowej i samorządowej,

firm transportowych, eksportowych i spedycyjnych, agencji ochrony mienia i osób, kantorów wymiany walut.

Wystawa „Cło i Granica” jest uznana w środowisku za imprezę elitarną. W ubiegłym roku wystawę odwiedziło przeszło 2700 osób. Liczba zwiedzających oraz średnia nawiązanych kontaktów – 12 na stoisko sprawiły, że 60 proc. wystawców uznało targi za udane.

W 2000 roku w wystawie wzięło udział 35 wystawców, wśród których obok wystawców polskich znaleźli się reprezentanci Wielkiej Brytanii, Niemiec oraz Francji.

Zaprezentowano najnowsze rozwiązania telekomunikacyjne i informatyczne, zajmujące się bezpieczeństwem i ochroną przesylek oraz dokumentów, handlem bronią, ekwipunkiem dla służb mundurowych. Wśród firm, które wystawiały się na targach CŁO i GRANICA - 2000 były m.in.: Bull Polska, Cenzin, Kaliber, Pimco-Pol, Assa Poland, W.L. Gore & Associates. □

II MIEJSCE STUDENTA WSPol.

Student Wyższej Szkoły Politechnicznej w Szczecinie sierż. Artur Raciborski zajął II miejsce w konkursie wiedzy o Unii Europejskiej, przeprowadzonym podczas Międzynarodowego Konkursatorium „Bezpieczeństwo Polski w perspektywie członko-

stwa państwa w Unii Europejskiej”, które odbyło się 17 maja 2001 roku w Wyższej Szkole Humanistycznej w Puławach. W konkursatorium, które objął swoim patronatem szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego minister Marek Siwiec, wzięli udział re-

prezentanci wielu polskich uczelni, m.in. Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Gdańskiego, Wyższej Szkoły Humanistycznej (to jej student zajął w konkursie pierwsze miejsce), wyższych szkół oficerskich z Wrocławia i Poznania, Wojskowej Akademii Technicznej, Uniwersytetu im. Kardynała Wyszyńskiego oraz Akademii Marynarki Wojennej. □

W. TRZCIŃSKA

KĄTEM OKA

AGENT 0.0001

Dwa dziennikarze katowickiej redakcji „Super Expressu”, Rafał Misiun oraz Adam Olszyski, przeprowadzili osobliwy eksperyment. Dziennikarze wdziali garderobę więzienną, skuli się imitacją kajdanek i rozpoczęli wędrówkę po mieście. Nie bacząc na spojrzenia przechodniów, waleśali się ulicami Katowic. Co jakiś czas przystawali, pytając napotkanych ludzi o drogę na dworzec kolejowy lub o najbliższy bank. Osobliwą tę peregrynację fotografował z ukrycia inny pracownik redakcji „Super Expressu”. Zarówno materiał zdjęciowy, jak i sama relacja sporządzona już post factum przez dziennikarzy stanowią ciekawe źródło wiedzy o naszym społeczeństwie. Przede wszystkim dlatego, że zdecydowana większość indagowanych przechodniów nie reagowała na jednoznacznie kojarzący się wygląd „uciekierów”. Co więcej, wielu z tych, którzy znaleźli się na trasie pochodni przebranych dziennikarzy, udzieliło im wyczerpujących informacji dotyczących szczegółów, jakimi ci winni się kierować na przykład w drodze na dworzec kolejowy. Nie dał im do myślenia niekonwencjonalny ubiór pytających, nie zastanowiły „bransoletki” krepujące ich ruchy, nie zmąciła dobrego samopoczucia grypsa więzienna, jaką posługiwali się wędrówcy.

Jeśli happening w wykonaniu dziennikarzy „Super Expressu” jest rzeczywiście ciekawym źródłem wiedzy o naszym społeczeństwie, to w swojej istocie sprowadza się on do kilku banalnych

tez, które zapewne i bez inicjatywy Misiuna i Olszyskiego byłyby oczywiste. Unikamy jako społeczeństwo sytuacji, które kojarzą nam się z występkiem. Boimy się (chociaż, czy wchodzenie w komitety z potencjalnymi przestępcami jest tego potwierdzeniem?), a jeżeli nie mamy pewności co do swoich podejrzeń – wolimy udac, że ich po prostu nie ma. Nie reagujemy na ewidentne przejawy zachowań nagannych, choćby przez zwykłe powiadomienie policji. Podczas wędrówki dziennikarzy w pasiakach po Katowicach zaalarmowano wprawdzie miejscowy posterunek, lecz liczba zgłoszeń sięgnęła trzech telefonów. Mało – zważywszy, że sytuacja dotyczy trzymilionowej aglomeracji. Obrazując ów przykład matematycznie, dojdziemy do wniosku, że liczba dzwoniących stanowiła ledwie 0,0001 proc. ogółu mieszkańców śląskiego molocha. Oto stała się faktem zaawansowana dezintegracja społeczna, polegająca na rozluźnieniu więzi międzyludzkich. Patrzymy na siebie podejrzliwie, nie mamy zaufania do współobywateli. Liczba osób gotowych reagować w momentach opresji znajduje się w zdecydowanej mniejszości. Tymczasem przestępczość rośnie lawinowo, a instytucje próbujące ją okiełznać przegrywają z nią wyścig. Polityka państwa w stosunku do bandytów często jest chaotyczna, niekonsekwentna, naznaczona jednym bojażni. Jak wymagać od szarych ludzi odwagi w dziele sekowania bandytów na katowickim bruku, kiedy negatywny przykład, płynący z miejscowego urzędu wojewódzkiego pozostawia wątpliwości natury zasadniczej.

Dziennikarze „Super Expressu” zostali ostentacyjnie ujęci przez st. kpr. Jacka K., funkcjonariusza Służby Więziennej w cywilu, który zatrzymał „zbiegów”, gdy wchodzili do banku. Po ośmiu minutach zjawili się policjanci. Ratując honor Ślązaków Jacek K. udowodnił, że choć matematycznie 0,0001 proc. to niewiele, w życiu może znaczyć całkiem sporo. □

TOMASZ MISIEWICZ

CZĘSTOCHOWSKA POLICJA W INTERNECIE

Witryna Komendy Miejskiej Policji w Częstochowie cieszy się coraz większą popularnością. Odbierają ją nie tylko internauci z kraju, ale np. z USA, Kanady, Niemiec, Australii, Francji. W ciągu 2000 roku zanotowaliśmy ok. 30 tys. połączeń.

Wyrazy uznania należą się kolegom z Wydziału Łączności i Informatyki KMP za pomysłowość. Ich nowatorskie przedsięwzięcie polega na wykorzystaniu obrazu pobieranego ze stacjonarnych kamer policyjnych, rozmieszczonych na terenie miasta, i przeniesienie go na stronę internetową. Obraz aktualizowany jest automatycznie co 30 s. Pochodzi z jednej z 12 kamer, których układ wyszczególniono na ogólnym planie centrum miasta.

Głównym zamysłem autorów projektu jest pokazanie natężenia ruchu w poszczególnych częściach miasta, co było zresztą celem budowy systemu sta-

cjonarnych kamer. Jesteśmy miastem wyjątkowym ze względu na liczbę pielgrzymów odwiedzających łatem klasztor na Jasnej Górze, dlatego dyżurny KMP ma możliwość obserwowania przebiegu przyjazdu setek autokarów, jak też przemieszczania się kolumn pieszych.

Udogodnienia te wykorzystaliśmy także w inny sposób. Projekt wszedł w życie tuż przed świętami wręczania sztandaru naszej komendzie, zapewniając możliwość obserwowania zorganizowanej z tej okazji wystawy policyjnej w centrum miasta. Najbardziej atrakcyjna była jednak noc sylwestrowa – z najdalszych końców świata można było podejrzeć, jak częstochowianie witają nowe tysiąclecie. □

KATARZYNA STACIWA

Zapraszamy na nasze strony:
www.czestochowa.kmp.gov.pl

TARGI VII MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA WYPOSAŻENIA DLA KONTROLI CELNEJ I GRANICZNEJ CŁO i GRANICA - 2001



3 i 4 października 2001 r.
Warszawa, Hotel Victoria

Wystawa nowoczesnego wyposażenia
dla kontroli celnej i granicznej oraz firm
fizycznej i technicznej ochrony osób i mienia

ZAPRASZAMY WYSTAWCÓW

ORGANIZATOR:

BIURO REKLAMY S.A.

Zarząd Targów Warszawskich

00-586 Warszawa, ul. Flory 9

tel.: (0 22) 849 60 06, 849 60 71, 849 60 81; fax: (0 22) 849 35 84

e-mail: magdat@brsa.com.pl; <http://www.brsa.com.pl>

ALBI Sp. z o.o.

JOINT VENTURE

01-217 WARSZAWA

ul. Kolejowa 15/17 p. 116

tel. 632-32-60, 632-01-99

fax 632-32-60



UWAGA:

- ◆ Straże Miejskie i Przemysłowe
- ◆ Straże Bankowe
- ◆ Agencje Ochrony Mienia i Osób
- ◆ Osoby odpowiedzialne za ochronę osób i mienia

Proponujemy profesjonalny sprzęt w postaci:

- teczek i kufrów do konwoju i przenoszenia pieniędzy oraz innych wartości
- ręcznych paralizatorów elektrycznych

Wszystkie ww. wyroby posiadają niezbędne atesty
Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP
i Instytutu Medycyny Pracy.

